Zeliński

Kruszyński Migracja
żydów w Polsce



BIBLJOTEKA POLITYCZNO-SPOŁECZNO ŻYDOZNAWCZA.

№ 8.

JAN GOLIŃSKI.

Migracja żydów w Polsce.

Z przedmową
Ks. prof. J. Kruszyńskiego.

Wyd. i skład główny: „Rozwój" Łódź, ul. Podleśna 4.



ŁÓDŹ 1924



Zarząd Okręgowy T-wa „Rozwój" w Łodzi, wydał dotychczas następujące broszury:

№ 1. „Dlaczego występuję przeciwko żydom" nap. ks. prof. J. Kruszyński z portretem autora i przedmową Edwarda Zajączka, Dyr. Okr. T-wa „Rozwój".

№ 2. „W żydowskiej niewoli" nap. „Jantek z Bugaja" z przedmową E. Zajączka.

№ 3. „Co sądzili nasi przodkowie o żydach" napisał Józef Caderski.

№ 4. Żydzi w swojej religji i wnioski stąd wynikające" nap. Józef Caderski.

№ 5. „Na nowe tory" nap. Ferdynand Kuraś z przedmową Jana Perzyńskiego.

№ 6. „Dobrodziej" zbiór nowel, poezji i satyr antysemickich.

№ 7. „Śpiewnik Rozwojowy" napisał Z. Ż. Miłkowski.

№ 8. „Migracja żydów w Polsce" napisał Jan Goliński.

№ 9. „Ostatnia z dobytku" napisał poseł Jan Zamorski.

№ 10. „O rytualnym uboju bydła" napisał E. Zajączek i Dr. Jan Caderski

Wyszło również z druku II wydanie broszury p. t. „W żydowskiej niewoli" powiększone i poprawione.

JAN GOLIŃSKI.

№ 8.

Rys historyczny emigracji żydów oraz ich do Polski przychodźctwa jako przyczynek do kwestji żydowskiej,

w skróceniu:

„Migracja Żydów w Polsce".

Z przedmową
Ks. prof. Józefa Kruszyńskiego.

— 1924 —

Skład główny:
Zarząd Okręgowy T-wa „ROZWÓJ"
w Łodzi, ul. Podleśna 4.

Druk. St. Miszewski i S-ka, Łódź.

Niezapomnianej Opiekunce od mych lat najmłodszych, Najdroższej Cioteńce Wiktorji — w dowód głębokiej wdzięczności — tę skromną pracę ofiaruję.

PRZEDMOWA.

Kwestja żydowska w dobie obecnej została wysunięta na czoło zagadnień, gdy chodzi o nasze sprawy narodowe. W ubiegłych wiekach, gdy żydostwo znajdowało się w rozproszeniu przedewszystkiem w katolickich państwach zachodniej i południowej Europy, powstawały niejednokrotnie silne zatargi pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską. Powodem tych zatargów zawsze była dążność ze strony żydów umocnienia własnego stanowiska ze szkodą ludności chrześcijańskiej. Gdy cele polityki żydowskiei, zarówno jak i dążeń, wymierzonych w kierunku ekonomicznego opanowania kraju doszły do świadomości ogółu, powstawała reakcja przeciwko żydostwu, kończąca się prawie zawsze wyrzucaniem nieproszonych gości z granic państwa.

W taki sposób średniowiecze rozwiązywało kwestję żydowską. Była to najbardziej dotkliwa klęska dla żydów. Tracili majątki, rozluźniała się ich wewnętrzna spójnia i jako tułacze szli żebrać gościny u innych narodów.

Polska zawsze stała dla nich otworem. Naród polski bardzo chętnie dawał schronisko pokrzywdzonym, licząc na to, że z nowymi przy-

byszami nie będzie miał zatargów.

Dusza żydowska się nie zmienia, poczynając bowiem od pierwszych wieków chrześcijańskich, karmi się tą samą strawą duchową, idzie za temi samemi ideałami, które postawili twórcy Talmudu jako broń do zwalczania chrześcijaństwa. Jedna więc i ta sama istnieje myśl przewodnia w odwiecznych dążeniach żydów. I choć tylokrotnie sprowadzała ona, zdawało się, niepowetowane klęski, w niczem nie wpływała na zmianę ich stanowiska wobec wszystkich nie-żydów. Opatrzywszy się z zadanych ran, uprawiali w nowych osiedlach tę samą politykę, która kiedyś była przyczyną prześladowań. W miarę jak rozrastała się ich organizacja i rozszerzały się wpływy na polu ekonomicznem i politycznem, dążenia żydów postępowały w daleko szybszem tempie w celu ich urzeczywistnienia.

W ostatnich czasach sjonizm zjednał ogromne zdobycze dla żydostwa, spajając organizację i szerząc uświadomienie narodowe. Wskutek wielkich przewrotów wojennych, państwa chrześcijańskie, po stoczeniu zapasów śmiertelnych, wyszły bardzo osłabione, natomiast żydostwo odniosło podwójne korzyści. Bo oto, nie spełniając długu z własnej krwi, nie poniosło uszczerbku, zyskawszy natomiast olbrzymie bogactwa, zdobyte drogą wojennego handlu i wykorzystawszy niepokoje, związane z likwidacją wojny, postawili żydzi śmiałe żą-

dania zrealizowania odwiecznych planów, t. j. otrzymania tak zw. autonomji kulturalno-narodowej, czyli mówiąc zrozumiale: utworzenia na obcych ziemiach żydowskiego państwa.

Takie żądania postawili najprzód żydzi tam, gdzie czują się najsilniejsi, gdzie w przeszłości doznawali najmniejszego sprzeciwu i gdzie najwięcej liczą na dezorjentację społeczeństwa. Krajem tym jest Polska. Są to rzeczy tak powszechnie znane, wypowiadania się przywódców żydowskich tak jasne, że niema potrzeby powoływania się na nowe dowody.

Stoimy w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa. Do średniowiecznych praktyk rozwiązywania kwestji żydowskiej dzisiaj uciekać się nie możemy. Musimy jednak znaleźć inny sposób usunięcia niebezpieczeństwa, bo przed nami hamletowskie **być albo nie być**. Musimy dążyć do odżydzenia kraju — przynajmniej do zmniejszenia liczby żydów. Stać się to może, jak wielokrotnie podkreślałem w swoich pracach, przez naprawienie z naszej strony straszliwego zaniedbania, to jest przez przygotowanie wielkich kadr wykwalifikowanych pracowników, którzyby mogli wprawnemi rękoma imać się przemysłu i handlu i przez ułatwienie żydom emigracji.

Zgadza się z mojemi w tym względzie poglądami p. Jan Goliński, którego pracę przygotowaną do druku p. t. „Rys historyczny emigracji żydów oraz ich do Polski przychodźctwa

jako przyczynek do kwestji żydowskiej" miałem przyjemność przeczytać i niniejszym polecić. Sz. Autor cennego studjum o emigracji żydów szczególny nacisk kładzie na wychodźctwo i daje w tym względzie gruntownie opracowane statystyczne wskazówki. W nowej, powojennej literaturze, związanej z kwestją żydowską, praca niniejsza zajmie bardzo wybitne miejsce.

Obliczenia statystyczne dostarczają wiele materjału przedewszystkiem dla tych, którzy w pierwszym rzędzie powinni myśleć o odżydzeniu kraju. Obok nielicznych i przeważnie popularnych książek, poświęconych sprawie żydowskiej, naukową pracę p. Jana Golińskiego należy powitać z wielkiem uznaniem.

Ks. Józef Kruszyński.

Lublin—Uniwersytet.
11 listop. 1923 r.

Rys historyczny emigracji żydów oraz ich do Polski przychodźctwa jako przyczynek do kwestji żydowskiej.

Źródła:

1. *L. Hersch—Le juif errant d'aujourd hui.*
2. *W. Kaplun Kogan Wanderbewegungen der Juden.*
3. *Encyclopédie polonaise—tom II.*
4. *Bujak—La question juive en Pologne.*
5. *Kutrzeba—Sprawa żydowska w Polsce.*
6. *A. Ruppin—Die Juden der Gegenwart.*
7. *B. Wasiutyński - Ludność żydowska w Król. Polskiem*
8. *Buzek—O stosunkach zawodowych i socjalnych w Galicji*
9. *Korkis — Zur Bewegung der jüdischen Bevölkerung in Galizien.*
10. *Gruiński—Materjały do sprawy żydowskiej w Galicji.*
11. *Сборник матеріалов об экономическом положеніи евреев в Россіи.*
12. *W. Studnicki — Zarys statystyczno-ekonomiczny ziem wschodnich.*
13. *Caro—Emigracja i polityka emigracyjna.*
14. *Miesięczniki statystyczne za r. 1922.*
15. *Revue internationale du travail - kwiecień i czerwiec 1922.*
16. *Statistical abstract of the United States—1920.*

W każdej walce zwycięża ten zazwyczaj, kto możliwie dokładnie i wszechstronnie pozna swego przeciwnika, kto zbada jego siły tak moralne jak fizyczne, przeniknie plany i zamiary w porę je udaremniając. Tak rzecz się ma zwykle z wrogiem zewnętrznym. Jeśli zaś

chodzi o nieprzyjaciela, że tak się wyraźę „domowego“—a mam tu na myśli bardzo znaczną większość naszej „narodowej mniejszości“ — to nawet najbardziej drobiazgowa znajomość powyżej przytoczonych danych, choćby połączoną była z poznaniem tajemniczej duszy żydowskiej, niewiarogodnych wprost zabobonów i przesądów, przedziwnie przewrotnej etyki, lub wreszcie ujawniających się w najrozmaitszych państwach chrześcijańskich światoborczych dążności międzynarodowego żydostwa—wszystko to nie upoważnia nas jeszcze do zakonkludowania „poznałem żyda“.

Albowiem na wewnętrznym naszym froncie, na polu walki ekonomicznej musimy znać — i to pod rygorem zatracenia wszelkich wysiłków w tym zwróconych kierunku—prócz wszystkich dotąd wyliczonych cech, jeszcze siłę, zwartość i odporność gospodarczą naszego żydostwa, jego tężyznę ekonomiczną, musimy za wszelką cenę odpowiedzieć sobie na następujące pytania, które, sądzę, same niejako narzucają się każdemu zdrowo myślącemu polakowi. Oto one: Skąd, kiedy, w jakiej liczbie i dlaczego żydzi przybywali do Polski, swej nowej ziemi obiecanej? jakie okoliczności złożyły się na ich dzisiejszą 4-o miljonową cyfrę? czy i kiedy, jak i dlaczego z Polski emigrowali? jaki skład zawodowy emigrantów, a jaki przybyszów.

Odpowiedzią na powyższe, przykładowo tylko przytoczone, pytania, będzie historja wę-

drówek do Polski i z Polski, rozpatrywane z punktu widzenia ekonomiczno-społecznego, nieraz nawet politycznego, a może być ona tylko wówczas ścisłą i trafną, jeśli przystąpimy do poruszonej sprawy z całym objektywizmem, bez uprzedzeń i przesądów, bez żadnych zgóry powziętych apriorystycznych wniosków.

Pierwsze ślady przybyszów żydowskich do Polski napotykamy jeszcze w X wzgl. XI w. Są to wędrowni kupcy zwani radonitami, którzy pośredniczą w handlu chrześcijańskimi niewolnikami. Były to jednak nieliczne jednostki zaledwie, których cyfrowo dla pierwszych wieków istnienia państwa Polskiego, niestety określić się nie da; atoli faktem jest, że cyfra ich wzrasta, gdyż poprzez cały wiek XII, XIII, XIV i następne mamy do czynienia ze zjawiskiem początkowo może nie masowej, ale stałej i stale wzmagającej się imigracji żydów z zachodniej Europy do Polski. Przyczyn tego zjawiska można by podać całą masę; my ograniczymy się do przytoczenia faktów najbardziej jaskrawych i uderzających: tak więc wypędzenie żydów z Anglji 1290, z Francji 1394, z Hiszpanji i Portugalji 1499, częściowa banicja z krajów germańskich w 15 i 16 w., wreszcie prześladowania żydów w Czechach i Węgrzech przy równoczesnej konfiskacie majątków. Polska miast tych wszystkich ograniczeń i ucisku, ma dla żydów jaknajdalej idącą tolerancyjność, której zupełnie jasnym i wystarczającym do-

wodem nawet dla uprzedzonych—to wszystkie przywileje od Bolesława Pobożnego poczynając poprzez ich potwierdzenia z pewnemi, nawet często znacznemi, rozszerzeniami Kazimierzów Wielkiego i Jagiellończyka aż do generalnego przywileju Korybuta Wiśniowieckiego z 1669 r. będącego niejako Magna Charta żydostwa w Polsce. Dodajmy do tego najzupełniejsze bezpieczeństwo osobiste, gdyż za skrzywdzenie żyda groziła kara równie wysoka jak za obrazę królewskiego majestatu — dalej możność tworzenia przez żydów własnych autonomicznych gmin wyznaniowych, posiadanie przez nich poczynając od 16 stulecia sejmów zwanych „waad" będących centralnemi organami samorządu i autonomji żydowskiej z władzą zwierzchnią nad wszystkiemi „kahałami", dalej prawo wysyłania na sejmy walne syndyków generalnych— i zestawmy to wszystko z warunkami egzystencji żydów na zachodzie, a będziemy mieli obraz może niezbyt dokładny tych przyczyn, dla których Polska stawała się magnesem z coraz większą siłą przyciągającym żydów z innych krajów zachodnio-europejskich.

Konstatujemy więc fakt, że imigracja żydów poprzez długie wieki istniała; niepodobieństwem jest jednak cyfrowo ją określić, dlatego też poprzestajemy na stwierdzeniu, że na ilościowy rozwój tego zjawiska składały się same wewnętrzne warunki gospodarczego życia Polski, boć wiadomą jest rzeczą, że początkowo Polska

była krajem o ludności bardzo mało zróżniczkowanej. Rzemiosła naogół Polacy nie uprawiali, zostawiając to przybyszom do miast, niemcom oraz właśnie żydom. Zresztą stosunek stanu szlacheckiego do handlu, rzemiosł i wszelkiej produkcyjnej działalności gospodarczej (poza rolnictwem) wobec nieprzebranych wprost bogactw naturalnych Polski—oto moment, który najdokładniej może nam wyjaśnić fakt, dlaczego Polska nie przestawała być krajem przychodźctwa, w którym ludność żydowska coraz bardziej się kondensowała. Dopiero w świetle powyższych uwag i to zestawionych razem zrozumiemy pochodzenie następujących cyfr: ilość żydów w XV w. wynosi—20.000; za czasów Stefana Batorego—100 tys.; pod koniec 17 w.—200.000, a w II poł. 18 w. — przeszło 600.000.

Liczby te są aż nadto wymowne; dodajmy tylko, że okres do jakiego one należą—to na całym ówczesnym zachodzie fanatyzm religijny oraz sofistyka scholastyczna — a przekonamy każdego, nawet najbardziej nieprzejednanego wroga naszej państwowości, że, cokolwiek da się powiedzieć o średniowieczu naszych dziejów, jedno jest pewnem: ówczesna Polska pod względem swej bezkrytycznej i nieprzewidującej dalszych skutków tolerancyjności wyprzedziła współczesne państwa zachodu przynajmniej o kilka stuleci. Nie rozporządzając szczegółowemi danemi, z konieczności ograniczyć się muszę do tych kilku uwag.

Z kolei rzeczy wypadałoby mi przejść do każdego zaboru oddzielnie, by zająć się ludnością żydowską i wykazać jakim zmianom ewolutoryjnym ulegała, jak się element żydowski w poszczególnych dzielnicach wzmagał względnie słabł, słowem jak rozwijał się grunt dla późniejszej emigracji żydów w każdym z poszczególnych zaborów. Jednakże dla braku dostatecznych materjałów statystycznych napotykamy w tym względzie na bardzo poważne trudności; dlatego też okres porozbiorowy aż do III-iej ćwierci ubiegłego stulecia, zmuszeni będziemy przedstawić fragmentarycznie, ograniczając się do najważniejszych cyfr, zresztą nie zawsze miarodajnych, oraz tych charakterystycznych tendencyj ruchów migracyjnych, które w zestawieniu z momentami natury prawnej, gospodarczej czy politycznej, omawianemu zjawisku musiały nadać pewne swoiste piętno.

Zacznijmy od cyfr. Na początku XIX stulecia ludność żydowska w następujący sposób miała być podzielone między poszczególne zabory: Księstwo Poznańskie — 52.000; Prusy Zach. — 13000; Śląsk Opolski —8000; Galicja i Król. Kongr. po 200000; Litwa, Białoruś i Ruś przeddnieprzańska 300000 — razem 774000; tymczasem gdy w 100 lat później odpowiednie cyfry wyniosły: Księstwo Poznańskie — 26000; Prusy Zachod. — 14000; Śląsk—18000; Galicja 871000; Królestwo — 1.747000, ziemie wschodnie

1½ m. Ruś południ. 1½. Jak z powyższych cyfr łatwo wywnioskować, rozwój ludności żydowskiej zaboru pruskiego poszedł w kierunku wręcz przeciwnym niż w innych dzielnicach Polski. Bo podczas gdy realny przyrost ogółu ludności Księstwa w okresie 1817—1910 wynosił 156%, gdy przyrost ludn. żydowskiej w Galicji był 2 razy wyższy od przyrostu ogółu ludności, ludność żydowska w Księstwie zmniejszyła się bezwzględnie o 50%. Podobnie chociaż w stopniu cokolwiek słabszym, rzecz się miała w Prusach Zach. gdzie przy 198%-wym przyroście ogólnym, element żydow. wzrósł zaledwie o 11%; na G. Śląsku odpowiednie cyfry wynoszą 140% dla ż. wobec 320% dla całości. Bylibyśmy jednak w błędzie, sądząc, że wspomniane obniżanie się liczby żydów w zaborze pruskim odnosi się do minionego stulecia w całej jego rozciągłości; tak nie jest, bo w latach 1817 — 1858 ludność ż. nawet w Ks. liczebnie wzrosła; zjawisko bezwzględnego obniżania się odnosi się dopiero do drugiej połowy stulecia, kiedy w Księstwie np. ogólnemu przyrostowi realnemu 48% odpowiada 63%-wy ubytek ludności żydowskiej.

Bezwątpienia, muszę w tym miejscu zupełnie wyraźnie skonstatować fakt emigracji żydów z omawianej dzielnicy, a jednocześnie podkreślić, że tu właśnie proces ten skrystalizował się w sposób najbardziej jednolity, zaznaczając wszakże że jego natężenie dużo było silniejsze w drugiej niż pierwszej połowie

19-go stulecia. Fakt ten jaknajściślej łączy się z główną przyczyną emigracji, t.j. z ekspansją przemysłową i handlową, która w krajach zachodnio-europejskich wogóle, a w południowych i zachodnich Niemczech w szczególności stwarzała pomyślniejsze konjunktury działalności gospodarczej, choćby te, jak Poznańskie, posiadały wysoką kulturę rolną.

Prócz tego jednak decydujący wpływ na fakt oraz natężenie ruchu wychodźczego żydów wywarły względy polityczne, a przedewszystkiem wrogi a jednolity front rządu i społeczeństwa pruskiego wobec Polaków. Że zjawisko to w dalszych swych skutkach pociągnęło za sobą konsekwencję olbrzymiej wprost doniosłości, uważam za wskazane cokolwiek je szerzej rozpatrzeć. Tak więc żywioł pruski o wyższej niż nasza kulturze technicznej, większej przedsiębiorczości i znaczniejszych zdolnościach organizacyjnych wydzierał piędź za piędzią warunki gospodarczej egzystencji społeczeństwu polskiemu, a czynił to w sposób brutalny i bezwzględny, i co ważniejsza, nadając swym aktom krzyczącego bezprawia wszelkich pozorów prawa i legalności, której nazwa jest krótka — pruska racja stanu. Zbyt dobrze znana jest nam wszystkim działalność komisji kolonizacyjnej, by tu się szerzej nad tem rozwodzić: dość że Polak najbrutalniej wyrzucany przez prusaka z ojcowizny, niedopuszczany prawie zupełnie do służby publicznej, zmuszo-

ny przez twardą rzeczywistość do walki o wiarę i język — widząc za plecami tego Prusaka drugiego swego „przyjaciela" — żyda, który w myśl uświęconej wiekami tradycji talmudycznej, zawsze staje po stronie silniejszego — postawiony był w zaborze pruskim wobec zagadnienia: być albo nie być, zginąć lub też wyjść z walki żwycięsko. W tych warunkach, gdy naczelnym nakazem pruskiej polityki było „ausrotten", a żydowskim obowiązkiem pomagać prusakom w tym wytępianiu dla społecz. polskiego w zaborze pruskim nie było innej alternatywy jak walka planowa, solidarna i bezwzględna. Wszystkie powyżej przytoczone fakta w ogólnej sumie przyczyniły się do skonsolidowania polskości oraz przyśpieszyły wykończenie struktury gospodarczej tamtejszego społeczeństwa przez wytworzenie świadomego swych celów mieszczaństwa polskiego.—Żydzi stosunkowo dość wcześnie zrozumieli, że między temi dwoma walczącemi obozami pruskim a polskim niema dla nich miejsca i wyciągając z tego spostrzeżenia zupełnie słuszny wniosek, zapoczątkowali narazie powolną ale zato trwałą i stałą emigrację do innych „gościnniejszych" od księstwa krajów prusko-niemieckiej monarchji.

Aczkolwiek nie mam pewności, czy cyfry, które zamierzam przytoczyć, są dokładne, bo ścisłe daty statystyczne dotyczące emigracji w najlepszym razie pochodzić mogą z ostatniej

ćwierci 19 wieku, to jednak, by sobie uprzytomnić rozmiar tego ruchu, cyfry te cytuję za p. Adamem Skierko. Tak więc emigracja żydów z Poznańskiego miała wynosić: w latach 1817-58—9000; 1859-1871—22700; 1872-1880 — 11800; 1881-1905—31400; 1906-1910—4100 razem 79000; w Prusach Królewskich w tychże okresach odpowiednio: 5000, 3700, 15200, 2700 razem 27000. Jak widzimy najintensywniejszy ruch wychodźczy jeśli chodzi o Księstwo odnosi się do okresu bezpośrednio poprzedzającego wojnę francuską; co do Prus to przypada na ostatnie lata ubiegłego stulecia. — Nie mogąc z braku czasu no i materjału zająć się innemi dużo od gołej liczby ważniejszemi cechami wychodźctwa, jak kierunek emigracji, jej trwałość, struktura zawodowa wychodźców i t. d. ograniczę się do powyższych uwag zastrzegając sobie ich uzupełnienie względnie wyciągnięcie wniosków w ostatniej części pracy, poświęconej specjalnie ruchowi wychodźczemu lat ostatnich — przed — i powojennych.

Tymczasem przechodzę do naszkicowania warunków w jakich ludność żydowska rozwijała się w byłej Małopolsce a następnie zaborze austrjackim, by tem dokładniej zrozumieć podłoże samego ruchu wychodźczego z Galicji.

Jeśli chodzi o przyczyny, dla których żydzi dość intensywnie osiedlali się w Małopolsce, jeszcze za czasów niepodległości państwa, to tych należy się dopatrywać w historji rozwoju

życia gospodarczego tej dzielnicy Polski. A więc równie doniosłe znaczenie odegrało tu geograficzne położenie samej Małopolski wraz z jej wielkiemi szlakami handlu, jakbyśmy dziś powiedzieli, tranzytowego, jak dwa najważniejsze tego handlu ośrodki — Kraków i Lwów. Nie będziemy tutaj rozwodzić się nad t. zw. prawem składu, nad zmonopolizowaniem całego prawie handlu ze wschodem przez Lwów, a z południem przez Kraków i w pewnej mierze Koszyce, nad znaczeniem, jakie w życiu ekonomicznem Lwowa odegrało wyniesienie go do godności stolicy w II p. 14 w. — dość że wszystkie te, napozór tak drobne przyczyny, jeszcze w średniowieczu wywarły wybitny wpływ na akumulację elementu żydowskiego w tej właśnie dzielnicy Polski. Nie mam pod ręką bliższych danych dotyczących historycznego przebiegu osiedlania się imigrantów żydowskich w Małopolsce, dlatego też z konieczności ograniczyć się muszę do zacytowania 2 cyfr, które zresztą będą aż nadto wymowne i przekonywujące o prawdziwości naszych dotyczących Galicji wywodów. Oto, jakem to już w innym miejscu zaznaczył, na początku 19 wieku ilość żydów Galicji równą była tejże w Królestwie (po 200000) chociaż stosunek powierzchni Królestwa do Galicji określa się jak 127:78. Tak więc mogę z zupełną pewnością stwierdzić, że intensywność imigracji żydów do ziemi późniejszego zaboru austrjackiego znacznie była wyższą od tejże Królestwa a tem więcej zaboru pruskiego.

Warunki ekonomiczne późniejszej porozbiorowej Galicji bardzo się różniły od warunków zaboru pruskiego, dlatego też ewolucja elementu żydowskiego tutaj w innym zupełnie poszła kierunku. Warunki życia gospodarczego Galicji bardzo silny znajdują oddźwięk w kierunku polityki ogólnopaństwowej Austrji, jakoteż i polityki ekonomicznej w stosunku do Galicji; — a mamy tu na myśli stałe a planowe upośledzenie Galicji przez narzucanie zupełnie szkodliwych dla jej gospodarczego rozwoju taryf cłowych i przewozowych z jednej strony, jekoteż istnienie licznych na terenie Galicji trustów i karteli austro-niemieckich, pozwalających całym rzeszom żydowskim egzystować, kosztem tubylczej ludności, w charakterze agentów i pośredników z drugiej. Są to fakta, które zestawione z daleko idącym liberalizmem ustaw galicyjskich, że nadmienię tu zniesienie wszelkich ograniczeń co do nabywania przez żydów własności tabularnej, zapewnienie żydom czynnego: biernego prawa wyborczego jeszcze w roku 1867, — w sposób zupełnie dostateczny scharakteryzują nam genezę rozrostu ludności żydowskiej. W samej rzeczy ludność żydowska Galicji wzrastała, wzrastała nietylko bezwzględnie ale i względnie, podnosząc się z 5.7% r. 1817 do 11.6%. w roku kulminacyjnym w tym względzie 1890-ym Fakt bezwzględnego wzrostu ludności żydowskiej nie przeszkadzał bynajmniej istnieniu

w omawianym okresie emigracji żydowskiej z Galicji, emigracji która z punktu widzenia państwa ausrjackiego była ruchem migracyjnym (Binnewanderung), jako że nie przekraczała granic państwa, kierując się do krajów austro- niemieckich; a miały one miejsce przedewszystkiem w II poł. minionego wieku, w okresie rozrostu gospodarki kapitalistycznej, kiedy wspomniane kraje, bedąc specjalnie przez rząd centralny faworyzowane, dużo szybciej szły naprzód w swym rozwoju gospodarczym niż Galicja mało posiadająca po temu warunków naturalnych, a jeszcze mniej pomocy i opieki państwa. Tak więc zaznaczamy, że niemieckie kraje Austrji coroku faktycznie przyciągały pewną ilość galicyjskich żydów.

Obraz stosunków galicyjskich dla traktowanego obecnie okresu będzie zupełnym, jeśli słówkiem jeszcze wspomnimy o migracji żydów wewnątrz samej Galicji. Korkis w pracy: „Zur Bewegung der jüdischen Bevölkerung in Galizien“ podaje liczbę żydów w 1869 r. dla Galicji wschodniej 428.077; dla zachodniej 147356; odpowiednie cyfry dla roku 1890 są o 45 we wschodniej a o 31% w zachodniej Małopolsce wyższe. Ponieważ nie mamy żadnych podstaw przypuszczać istnienia niejednakowej skali przyrostu naturalnego, w obu częściach Galicji oraz że wędrówki zamorskie na dużą skalę zaczęły się dopiero po roku 90-ym, przyjmujemy, że nadwyżka w skali przyrostu realnego, pochodzi

z faktu migracji wewnętrznej i to skierowanej z zachodniej do wschodniej Małopolski.

Przechodząc do zaboru rosyjskiego, zgóry zaznaczyć musimy, że ze względów natury praktycznej rozpatrywać go będziemy jako pewną jednolitą całość, aczkolwiek wobec istnienia pewnych zasadniczych różnic, a nawet kontrastów w sferze interesów gospodarczych, i co zatem idzie, różnorodności podstawowych przyczyn ekonomicznych, jakie w każdym ruchu wychodźczym tkwić muszą, należałoby bezwzględnie Królestwo z ogólnego obszaru Cesarstwa wyodrębnić. Nie czynimy jednak tego, by nie powiększać rozmiarów referatu; ograniczymy się jedynie, wrazie zaistnienia wspomnianych kontrastów, do należytego ich uwypuklenia i wykazania roli jaką dla wychodźctwa odegrały. Dalej zastrzec się musimy, że, jeśli chodzi o zabór rosyjski, to nie operujemy tutaj zbyt pewnym materjałem cyfrowym, jako że pierwszy powszechny spis ludności przeprowadzony został dopiero w 1897 r., a my właśnie analizujemy stosunki odnoszące się do okresu tę datę poprzedzającego, który swe obliczenia dotyczące żydów, opierał na statystyce skarbowej pogłównego żydowskiego, niezbyt miarodajnej podstawie Według istniejących obliczeń, liczba żydów dla daty najwcześniej przeprowadzonej lustracji, bo 1838 r. wynosiła 1.521.000 t. j. 2.6% ludności Rosji; w 1897 — odpowiednia cyfra wynosiła 5.215000 t.j. 4.2%;

jeśli chodzi o samo Królestwo to dla daty 1817 mamy 212.944 t.j. 7.8% zaś dla 1898—1.321000 t.j. 14.1%. Powyższe liczby same przez się nie mogą nas doprowadzić do żadnego innego wniosku, poza jednym chyba że 6½ krotny wzrost bezwzględny ludności żydowskiej Królestwa i to w okresie niespełna lat 80, nie mógłby mieć miejsca, bez dopływu elementu żydowskiego zzewnątrz. Przechodząc do ewentualnych przyczyn, które mogłyby tę imigrację spowodować, wypadnie nam przedewszystkiem wspomnieć o tendencji żydów w dawnych granicach Rzeczypospolitej zamieszkałych — do przesiedlania się bezpośrednio po II rozbiorze do rdzennych gubernji rosyjskich. Zjawisko to musiało być dość znacznych rozmiarów, skoro na skutek skarg kupiectwa rosyjskiego, wydany został w 1791 r. ukaz, zabraniający żydom przesiedlać się do środkowych gubernji Rosji. Nie bez wpływu był również cały szereg ukazów, a charakteryzujących się jedyną myślą ograniczania swobody zamieszkiwania żydów w Rosji, że wspomnimy tu tylko o ukazie 97 r. zakazującym przesiedlanie się żydów ze wsi do miast powiatowych lub z r. 1804 zakazującym zamieszkiwać żydom na wsi, chyba że pracują na roli; koroną zaś tych wszystkich ograniczeń, nawiasem dodamy w Królestwie Polskim nie obowiązujących, — to usankcjonowanie pod koniec 19 wieku oddawna istniejącej strefy

zaludnienia żydów, a terytorjalnie pokrywającej się z dawną wschodnią granicą Polski, poza kilku gubernjami południowo-zachodnimi oraz Kurlandją i Bessarabją. To wszystko więc przy jednoczesnym stosunkowo intensywniejszym rozwoju gospodarczym Królestwa niż Cesarstwa spowodowało tak znaczne nagromadzenie się elementu żydowskiego w byłej Kongresówce. Przy omawianiu przyczyn, które w bliższej lub dalszej konsekwencji spowodowały imigrację żydów do Królestwa, niepodobna pominąć milczeniem tych posunięć politycznych, jakie na terenie Kongresówki w II połowie 19 wieku miały miejsce; mam tu na myśli stanowisko zajęte przez szefa rządu—margrabiego Wielopolskiego w stosunku do zwartego już podówczas elementu żydowskiego. Kwestja ta bezpośrednio nie dotyczy wprawdzie omawianej sprawy, jednak takie fakty, jak nadanie żydom czynnego i biernego prawa wyborczego w samorządzie, zniesienie wszelkich ograniczeń krępujących wolność gospodarczą żydów przy rownoczosnej tendencji ograniczeniowej w Rosji, to — zdaniem naszym — fakty zbyt ważne, aby je można było pominąć nawet w referacie traktującym emigrację żydów, gdyż wpływ tych jak powiedzieliśmy posunięć, na akumulację elementu żydowskiego w Królestwie Polskim a w dalszej konsekwencji na takie lub inne ukształtowanie zjawiska emigracji jest ponad wszelką wątpliwość.

Zresztą o istnieniu imigracji żydów do Królestwa i to w sposób zupełnie naoczny przekonać się możemy skądinąd, jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że w Kr. Pol. element żydowski wykazywał tak po miastach jak również po wsiach identyczną prawie skalę przyrostu realnego; tymczasem toż samo zjawisko w ogólnej masie ludności miejskiej czy wiejskiej wykazuje dla elementu wiejskiego natężenie dużo słabsze niż dla miejskiego. Przyczyna tego zjawiska to migracja wieśniaków do zajęć miejskich, zjawisko które niewątpliwie istnieje i w łonie ludności żydowskiej, polskie wsie zamieszkującej, jednak tutaj każdorazowy ubytek pokrywany jest przez przypływ imigrantów w danym razie żydowskich, ze wschodu. Porównawcze zestawienie cyfr przyrostu naturalnego ludności żydow. w krajach rolniczych tego typu co Rosja i Polska wykazało, że maximum tego przyrostu wynosi 20⁰/₀ rocznie; supsonując dla Kr. Pol. istnienie tej wyjątkowo wysokiej skali, i pomijając zupełnie niewątpliwy fakt emigracji żydów z Królestwa, to jednak po przeprowadzeniu odpowiedniego obliczenia otrzymamy dla II p. 19 w. przeciętną roczną nadwyżkę przyrostu realnego nad naturalnym 8200 ludzi, nadwyżkę, która nie mogła pochodzić skądinąd jeno z rosyjskiego źródła.

Przechodząc do drugiej strony omawianego zjawiska, a mianowicie do emigracji, wypada nam zwrócić uwagę na fakt, który na pierwszy rzut oka wydać nam się może paradoksalnym.

Oto jest rzeczą zupełnie objektywnie stwierdzoną, że w okresie poprzedzającym uwłaszczenie włościan, wzrost ludności tak chrześcijańskiej jak i żydowskiej słabnie i to bardzo znacznie; natomiast bezpośrednio po uwłaszczeniu, ludność żydowska wzmaga się liczebnie znacznie intensywniej niż uwłaszczona ludność i to zarówno w Królestwie jak Rosji. W samej rzeczy jak długo istniało w Rosji niewolnictwo, żydzi nie byli w swych dość ciasnych funkcjach gospodarczych ruszani; z chwilą jednak uwłaszczenia, pole działalności gospodarczej żydów początkowo uległo nawet pewnemu rozszerzeniu, że zwrócimy tylko uwagę na zupełne nieprzygotowanie ciemnych mas rosyjskiego włościaństwa do samodzielnego życia gospodarczego oraz wynikającą stąd niebywałą sposobność do uprawiania wyzysku przez zamieszkujący wsie element żydowski; tak było rzeczywiście, ale był to objaw szybko przemijający; w dalszym skutku bowiem uwłaszczenie sprowadziło powolną wprawdzie emancypację elementu wiejskiego, który tworzył kooperatywy wiejskie tak spożywcze jak kredytowe i co może ważniejsza, nie mogąc na mizernych działkach się utrzymać, napływał do miast, by tam jąć się handlu względnie rzemiosła, stanąwszy w ten sposób do walki z mającym dotąd monopol na powyższe zawody przeciwnikiem żydowskim.

Ponieważ wypada nam z okresem pierwszych trzech ćwierci 19 stulecia zakończyć oraz że zajmowaliśmy się dotąd jedynie

wędrówkami wewnętrznemi skutkiem czego uszły może naszej uwagi wędrówki zamorskie nie od rzeczy będzie przytoczyć kilka cyfr nie dotyczących wprawdzie samego procesu emigracji zamorskiej bezpośrednio (takie cyfry zresztą wogóle nie istnieją) jednak będących z nim w pewnym przyczynowym związku. Otóż mamy pod ręką dane dotyczące liczebności żydów w Stanach Zjednoczonych; dowiadujemy się z nich mianowicie, w 1818 r. liczba żydów w Stanach wynosić miała 3000; 1824 — 6000; 1840 — 15000; 1848 — 50000; 1880 — 23000; 1888—400 tysięcy. Nie chcielibyśmy z zacytowanych cyfr wyciągać jakichś bezwzględnych wniosków nie będąc zupełnie pewnym ich ścisłości z jednej strony, oraz nie znając faktycznego źródła przyrostu z drugiej. To jednak mając na względzie, że skupienie żydów na ziemiach historycznych Polski dla początku 20 w. stanowi 62% żydów w Europie a 50% żydów całego świata, możemy przyjąć że ten wzrost. zwłaszcza w okresie 1848—1880 pochodził w pewnej mierze z imigracji do St. Zjedn. i co jest bardzo prawdopodobne, że emigracja ta objęła także ziemie polskie. O wyciągnięcie dalej idących wniosków dla fragmentaryczności danych nie kusimy się nawet. Niechaj zaobserwowanie samego zjawiska wyjątkowo nam tutaj wystarczy.

Obecnie przechodzimy do okresu najnowszego, który zgodnym zdaniem autorów sprawę

i emigrację żydowską traktujących, przez wzgląd na rozmiary samego zjawiska miał się zacząć bezpośrednio po wydaniu sławnych praw Ignatjewa oraz pierwszych pogromach w Rosji t.j. po roku 1881. Tak więc emigracja na wielką skalę nietylko z Rosji, ale i z innych państw t.zw. „czworokąta żydowskiego wschodniej Europy", zaczęła się w przedostatnim dziesiątku minionego stulecia. Główny prąd wychodźczy kierował się z tych państw do St. Zjedn. Ameryki Północnej w pierwszym rzędzie, które, jeśli chodzi o żydów, wchłaniały przeszło 80% ogólnej masy wychodźców. Jednak i w tym najnowszym okresie rozróżnić musimy co do ścisłości i wszechstronności danych dwie fazy albowiem Żydzi jako oddzielna grupa etniczna są uwzględniani w statystyce amerykańskiej (hebrew) dopiero poczynając od 1. 7. 1898 — przedtem w raportach rocznych Generalnego Komisarza Imigracji, skąd właśnie wszelkie dane są zaczerpnięte, nie uwzględniano nawet wyznania, ograniczając się jedynie do przynależności państwowej. Dla tych kilkunastu lat aż do r. 99 posiadamy, jeśli chodzi o imigrację Żydów do Stanów, nieurzędowe dane zebrane w „Jewish Encyclopaedia", które jak to wykazał Hersch, wiele jako materjał naukowy pozostawiają do życzenia; nie będziemy więc ich przytaczać ani też zbijać, poprzestając na stwierdzeniu, że zagadnienie emigracji Żydów nawet do Stanów Zjednoczonych, które ten

ruch najwcześniej i najdokładniej cyfrowo opanowały, naukowo może być traktowane dopiero poczynając od 1899 roku, która to data będzię punktem wyjścia naszych właściwych dociekań.

A teraz jeszcze jedno zastrzeżenie. Z natury rzeczy, a raczej warunków politycznych wynika, że emigranci żydzi byli rejestrowani według przynależności państwowej, a więc w oddzielne kategorje żydzi rosyjscy, austrjaccy, rumuńscy i t. d. Wyodrębnić zaś z tych cyfr ogólnych liczby dotyczące specjalnie ziem polskich nawet historycznych — wydaje się niepodobieństwem; na szczęście przychodzi nam tutaj z pomocą okoliczność, że emigranci żydzi przynależności austrjackiej w 90% pochodzili z Galicji, o czem mieliśmy możność przekonać się, porównywując liczbę podaną dla całej Austrji z cyfrą emigrantów dla Galicji z r. 1902. Co zaś do żydów rosyjskich, zaznaczymy tylko tyle, że 93.9% żydów rosyjskich zamieszkiwało strefę osiedlenia, a która, jak to na innym miejscu nadmieniliśmy, poza tylko 5 gubernjami, pokrywała się z obszarem dawnej Rzplitej.

Tak więc same fakty ułatwiają nam zadanie i wobec tego sądzimy, że nie popełnimy zbyt wielkiego błędu, korzystając w niniejszym referacie z cyfr odnoszących się do całych państw rosyjskiego i austrjacko-węgierskiego, tembardziej, że do takiego postawienia sprawy zniewalają nas już same okoliczności.

I. Imigracja żydów w porównaniu z ogólną do Stan. Zjedn. A. P.

Rok	Imigracja żydowska				Imigracja ogólna	Żydów na 1000 imigrantów.
	z Rosji	Austr.-Węg.	Rumunji	Razem		
1899	24.275	11 071	1343	37.415	311.715	120
1900	37.011	16.920		60.784	448.572	135
1901	37.660	13.006		58.095	487 918	119
1902	37.846	12.848		57.668	648.743	89
1903	47.689	18 759		76.203	857.046	89
1904	77.544	20.211		106.236	812.870	131
1905	92.388	17.252		129.910	1.026 499	127
1906	125.234	14.884		153.748	1.100.735	140
1907	114.932	18.885		149.182	1.285.349	116
1908	71.978	15.203		103.387	782.870	132
1909	39 150	8 431		57.551	751.786	77
1910	59.529	13.142	1701	84.260	1.041.570	81
1911				91.223	878.587	104
1912				80.595	838.172	96
1913				101.330	1.197.892	85
1914[1])				138.051	1.218.480	113
				1.485.641	13.688.804	10.9%

1) rok statystyczny amerykański kończy się 30 czerwca.

Rozpatrując te cyfry, widzimy znaczne różnice między poszczególnemi latami bo od 35.000 z r. 1899 do 140.000 w r. 1906; wahania te dadzą się wyjaśnić nietylko z punktu widzenia stosunków aktualnych danego państwa „wychodźczego“ ale również musimy na nie patrzeć przez pryzmat stosunków amerykańskich, w czem będą nam bardzo pomocne ogólne cyfry imigrantów. Tak więc na uwagę zasługuje stały rokroczny wzrost tej liczby aż do r. 1907, kiedy to Stany przyjęły 1.285.000 emigrantów wogóle, a w tem 150.000 żydów z których 132 tys. pochodziły w przeważnej mierze z ziem polskich. Następujący bezpośrednio potem spadek i to gwałtowny, bo z miljona trzech kroć do niespełna 800 tysięcy tłumaczymy znaną depresją przemysłową w Stanach z lat 08,09 i poczęści 1910.

Jeśli teraz zwrócimy uwagę na cyfry dotyczące zaboru rosyjskiego, to nie mogą ujść naszej uwagi liczby wprost nieprawdopodobne 125.234 z r. 1906 a 114.932 z r. 07. Przyczyna ich tkwi nietyle w niebywale zresztą pomyślnych warunków Stanów, ile w wydarzeniach politycznych, przez jakie przeszła Rosja po przegranej wojnie z Japonją. Nie będziemy wyjaśniali genezy „pogromów“ w Rosji, ani też badali przez kogo były organizowane lub popierane, ograniczymy się jedynie do uwagi że w warunkach jakie się w Rosji chwilowo wytworzyły, a jeszcza lepiej, psychice samej ludności zainteresowanej, myśl wyemigrowania

przy tak silnem przeludnieniu, jak to później zobaczymy, niektórych zawodów, — bardzo podatny znalazła grunt dla swej realizacji. Że zjawisko lat 06 i 07 nie miało specjalnych gospodarczych podstaw, poza temi, jakie wogóle dla emigracji żydów już przedtem w Rosji istniały, a było wynikiem raczej uczucia niż rozumu, raczej zarażonej bakcylami popłochu psychozy szerokich mas niż potrzeby koniecznej — za najlepszy dowód posłużyć może fakt że już w roku 1909 a nawet 1910, kiedy Stany Zjednoczone po minionym przesileniu, wracały powoli do dawnego rozpędu życia gospodarczego, liczba emigrantów żydowskich z Rosji znacznie spadła, wracając do norm nawet niższych niż istniały w latach przedrewolucyjnych.

Co do cyfr galicyjskich, to nie przedstawiają one takiej różnorodności co rosyjskie, a może dlatego, że złożyły się na nie warunki konjunktury amerykańskiej, bez żadnego ubocznego wpływu przyczyn nadzwyczajnych na gruncie miejscowym, — galicyjskim; stąd bardziej łagodne wahania, zamiast jak w stosunkach rosyjskich gwałtownych zmian i ostrych łamanych wykresów, tutaj falista i mniej więcej jednostajna linja.

Aby jednak głębiej zbadać istotę emigracji żydowskiej, i aby wyjaśnić tendencję tego ruchu, przypatrzmy się ponizej zamieszczonej tablicy, gdzie element żydowski porównany jest z grupami etnicznemi pośród których w swej olbrzymiej większości zamieszkuje.

II. Skala emigracji żydów do Stanów Zjednoczonych z Rosji i Austro-Węgier (porównawcza).

		1901	1902	1903	1904	1905	1906	1907	1908	1909	1910	= 1901/1910
Rosja	Żydzi	72	72	91	149	177	240	220	138	75	115	135
	Polacy	27	42	50	41	60	58	92	48	48	80	55
Aust-Węg.	Żydzi	63	62	90	97	84	72	91	74	41	63	74
	Polacy	56	94	103	83	140	120	164	73	103	167	110
	Rusini	14	20	26	25	38	42	63	32	40	73	42

Nawet rzucenie okiem na powyższą tablicę wystarczy, aby zauważyć fenomenalną wprost cyfrę 135 emigrantów na 10.000 żydów mieszkających w Rosji, cyfra która dwukrotnie prawie przewyższa odpowiedni wskaźnik galicyjski i znacznie przekracza skalę ludności polskiej, tak wydatnie, jak wiemy, emigrującej z Galicji. Podobne zestawienie jest dla stosunków galicyjskich tem ciekawsze, że zadaje kłam popularnie głoszonym poglądom o ucisku narodowościowym uprawianym przez polaków w stosunku do Żydów jako i Rusinów, a zadaje kłam przez najzwyklejsze porównanie cyfr: skala rusińska 42, żydowska 84, polska 110 wówczas, gdy takiż wskaźnik dla zaboru rosyjskiego jest u Polaków akurat o połowę niższy, bo wynosi 55 emigrantów na 10 tysięcy rdzennie polskiej ludności.

Z zagadnieniem emigracji łączy się bardzo ściśle trwałość tego ruchu, słowem, czy mamy do czynienia z wychodźctwem stałem czy też czasowem, sezonowem. Dotąd w naszych rozważaniach na takie szczegóły pozwolić sobie nie mogliśmy, gdyż w rzeczach ważniejszych nawet musieliśmy poprzestawać na ogólnikach; jednak, zawdzięczając wzorowo zorganizowanej statystyce Stanów. jesteśmy w możności wyrobić sobie pogląd na trwałość ruchu emigracyjnego Żydów a nawet przeprowadzić w tym względzie porównanie elementu żydowskiego z polskim i to w każdej dzielnicy oddzielnie.

III. Na 100 emigrantów żydów (polaków) przybyłych z odpowiednich państw opuściło Stany Zjednoczone do:

	Rosji	Austro-Węgier
Polacy	23.9	38.8
Żydzi	7.4	12.4

Podane cyfry doprowadzą nas do tem ciekawszych wyników, że po przeprowadzeniu odpowiedniej korektury w cyfrach tablicy poprzedniej, przekonamy się, iż skala emigracji stałej w Rosji jest dla żydów 3 razy wyższą niż dla Polaków, w Austro-Węgrach zaś dla żydów i Polaków prawie jednakową oraz że żydzi rosyjscy emigrują 2 razy intensywniej od austro-węgierskich; wogóle, jak widzimy żydzi w bardzo słabym stopniu decydują się na powrót do kraju, a nawet zajmują pod tym względem, narówni z irlandczykami, pierwsze miejsce pośród narodów świata, będąc typowym przykładem stałej emigracji.

Zresztą zupełne jasne potwierdzenie powyższego da nam porównawcza tablica emigrantów różnych grup etnicznych, zróżniczkowana według wieku.

IV. Imigracja narodów europejskich do St. Zjedn. według wieku w okresie 1899--1910

	poniżej 14 lat	14-45	powyżej 45 lat
Żydzi	25	70	5
Polacy	9	88.5	2.5
Litwini	8	90	2
Rosjanie	7	90.5	2.5
Rusini	4.5	92.5	3.0

Tablica ta ze swym niebywale wysokim odsetkiem dzieci zdaje się dowodzić nietyle liczebności rodzin żydowskich, aczkolwiek i z tym faktem poczęści liczyć się musimy, ile właśnie trwałości ruchu wychodźczego, a obejmującego nietylko zdolnych do pracy mężczyzn, ale ich rodziny, nie wyłączając starców i dzieci.

Obecnie po takim może aczkolwiek pobieżnym (bo pominęliśmy np. udział %-wy poszczególnych płci w wychodźctwie) przedstawieniu emigracji z punktu widzenia samej liczby oraz jej trwałości, należy zająć się zagadnieniem podstawowem, którego zbadanie niewątpliwie rzuci nam sporo światła na genezę samego ruchu, oraz wyrobi zdanie co do siły motorycznej tego, możnaby rzec, żywiołowego zjawiska; a mamy tu na myśli strukturę zawodową wychodźców żydowskich.

Przedstawienie to wypadałoby może zacząć od intellektu żydowskiego, zawodów wolnych; jednak wobec faktu, że emigranci tej kategorji bardzo ograniczony w wędrówkach biorą udział poprzestajemy jedynie na wzmiance, że roczna ich liczba nie przekraczała przeciętnie kilkuset osób dla całej emigracji żydów do Stanów, stanowiąc nieco więcej od 1% ogólnej liczby wychodźców. Nawet porównanie tego odsetka z odpowiedniemi cyframi innych narodów (u polaków 0.2%) nie pozwoli nam wysnuć żadnych ciekawszych wniosków, gdyż potrzebna by nam w tym względzie była również

znajomość stosunków dotyczących udziału owych zawodów w wewnętrznej strukturze zawodowej danego społeczeństwa.

Nie zatrzymując dłużej naszej uwagi nad powyższą grupą, przechodzimy do innych zawodów, które w zupełności wyczerpują emigrację żydowską. Statystyka amerykańska całe rzesze przychodźców, poza zawodami wolnemi dzieli na dwie wielkie klasy: zawody „kwalifikowane“ i zawody różne. System ten w zastosowaniu do imigrantów żydowskich specjalnie okaże się niedoskonałym, skoro zważymy, że na klasę „kwalifikowaną“ składają się następujące grupy zawodowe: 1) przemysł odzieżowy, 2) drzewny i budowlany, 3) spożywczy 4) metale szlachetne i zegarmistrzostwo oraz 6) włókienniczy, — gdyż wówczas klasa zawodów różnych obejmie tak dobrze kupców, jak służbę domową, tak robotników zwykłych pracujących na roli (a wiemy, że i tacy w łonie emigracji żydow. byli) jakoteż w którymś z powyżej przytoczonych rodzajów przemysłu. Cała niepraktyczność tak ujętej klasyfikacji ujawni się jeszcze jaskrawiej, jeżeli dodamy, że wśród wychodźców żydów do Stanów kupcy wykazywali skalę 5 razy wyższą od przeciętnej a rolnicy stanowili zaledwie $^1/_6$ część przeciętnego odsetka. Dalej zauważyć tu wypada, że i w grupie zwykłych robotników, lub też, co jest zresztą mniej prawdopodobne, w grupie bez zawodu — znaleźć się mogą byli drobni

handlarze i kupcy, którzy zmuszeni do porzucenia tych zajęć w kraju, rejestrują się na obczyźnie odmiennie, chociaż w przyszłości, z lada okazji skorzystają, by do swego dawnego zajęcia handlowego powrócić. Dopiero wobec powyższych uwag zrozumiemy zupełną niecelowość zajmowania się klasą zawodów różnych jako pewną całością, wobec czego, pomijając zupełnie tak służbę domową jak i robotników niewykwalifikowanych, przedstawimy pokrótce w przebiegu chronologicznym, udział bezwzględny i stosunkowy wyraźnej klasy kupieckiej w masie emigrantów zawodowo czynnych.

V. Kupcy między imigrantami żydowskiemi do Stanów Zjedn. zawodowo czynnemi.

Lata	Emigrantów czynnych	K u p c ó w	Kupców na 100 czynnych
1899	17.726	4511	25
1900	30.784	8173	27
1901	26.391	7095	27
1902	31.736	8668	27
1903	45.051	11122	25
1904	67.751	13942	21
1905	83.039	15552	19
1906	76.605	14885	19
1907	80.270	14872	19
1908	56.665	12259	22
1909	28.436	6335	22
1910	45,813	8251	18
	590.267	125.685	21%

Ogólna liczba 126 prawie tysięcy kupców odniesiona do 1.075 tysięcy emigrantów w ciągu tychże dwunastu lat daje bądź co bądź bardzo poważny odsetek 12% przy 21% emigrantów zawodowo czynnych. Jeśli zaś chodzi o wahania poszczególnych lat, to liczba bezwzględna kupców wzrasta jednocześnie z ogólną liczbą wychodźców żydów, podczas gdy udział ich w emigracji zawodowo czynnej wykazuje wręcz przeciwną tendencję, spadając do minimum w latach 1905 i 1906 najbardziej wzmożonego ruchu wychodźczego.

Okoliczność ta w naszym mniemaniu — to jeszcze jeden z argumentów stwierdzających zupełny brak gospodarczych podstaw w panicznej ucieczce z Rosji całej masy żydów, cośmy obserwowali bezpośrednio po wypadkach 1905 roku.

A teraz zwróćmy się do grupy najliczniejszej, bo stanowiącej przeciętnie 67% zawodowo czynnych, do klasy zawodów „kwalifikowanych". Ze składem tej klasy mieliśmy sposobność już przedtem się zapoznać, dlatego też przechodzimy bezpośrednio do cyfr, nadmieniając że wśród 590 tysięcy zawodowo czynnych wogóle aż 396 tysięcy, to klasa zawodów kwalifikowanych. Ciekawszą jeszcze rzeczą— to rozkład omawianej klasy na poszczególne grupy zawodowe, co nam uwidoczni odnośna tablica (№ 6).

VI. Okres 1899--1910.

Grupa zawodowa	Cyfra absolutna pracowników	Na 100 czynnych	Na 100 kwalifikow.
1 Przem. odzieżowy	218.718	37	55
2 „ drzew. i bud.	58.474	10	15
3 „ spożywczy	29.605	5	7.5
4 „ żelazny	28.310	5	7
5 „ met. szlach.	8 512	1.4	2.2
6 „ włóknisty	4.407	0.8	1 1
7 Inne zaw. wykw.	48.797	8	12
	395.823	67%	100

Przytoczone cyfry, a zwłaszcza %-wy udział poszczególnych zawodów w masie czynnych emigrantów są dla wychodźctwa żydowskiego zjawiskiem niezmiernie charakterystycznem; wystarczy bowiem zwrócić uwagę na cyfrę 219 tysięcy należącą do przemysłu oddzieżowego i zestawić ją z miljonem emigrantów z tychże lat 12, a otrzymamy niewiarogodną wprost cyfrę 21% całej masy, będącą udziałem pracowników odzieżowych w ogólnej ilości emigrantów żydów; zwróćmy w dalszym ciągu uwagę na 37% czynnych i 55% kwalifikowanych a wyrobimy sobie najzupełniej jasne pojęcie o charakterze już nietylko tej klasy zawodowej, ale wędrówek żydowskich z krajów wschodniej Europy, a w pierwszej linji, o czem się jeszcze przekonamy, Rosji.

Dla uzupełnienia obrazu tej tak charakterystycznej grupy nie będzie zbędnym podzielić ją na 3 podgrupy, a mianowicie: 1) pracownicy konfekcyjni 2) pracow. ubraniowi i 3) krawieccy, gdyż podział ten dostarczy nam jeszcze kilku ciekawych szczegółów. Celem uniknięcia nieporozumień, dodać w tym miejscu — wypada, że te 3 podgrupy — to pojęcia coraz bardziej się zwężające, poczynając od najobszerniejszej pracowników konfekcyjnych, a obejmującej zarówno krawców, kuśnierzy, szwaczki, czapników jakoteż pracujących w przemyśle szewckim bieliźniarskim, galanteryjnym, dodatków krawieckich i t. d. poprzez ciaśniejszą cokolwiek pracowników ubraniowych aż do najwęższej podgrupy krawców wzgl. szwaczek. Wyeliminowanie to tem będzie ciekawsze, że wykaże ono w porównaniu z takiemiż podgrupami emigrantów chrześcijańskich stosunek wprost paradoksalny, to $^{37}/_{3}$ w podgrupie pierwszej, $^{31}/_{2}$ w drugiej a $^{25}/_{1}$ w trzeciej; zaznaczamy przytem, że wyrazy powyższych stosunków geom — to $^{0}/_{0}$-wy udział danej podgrupy w masie zawodowo czynnych emigrantów.

Wreszcie na zakończenie przeglądu zawodowego wypada nadmienić, że nietylko w przemyśle konfekcyjnym żydzi wykazali większość przytłaczającą, z odpowiednich bowiem zestawień wynika, że na 49 zawodów, które, według amerykańskiej nomenklatury, zaliczono do grupy wykwalifikowanych, w 8 wykazują większość

absolutną, t. zn. liczebnie przewyższają wszystkie inne narodowości razem wzięte, w 17 zaś innych większość bezwzględną; zaznaczymy wreszcie, że pod tym względem pierwsze miejsce zajmują: czapnicy, kuśnierze, introligatorzy i t. d.

Przegląd zawodowy emigrantów samych — to dopiero połowa zadania; dalsza droga naszych rozważań to zbadanie struktury zawodowej tych grup etnicznych wśród których masy emigrantów żydowskich mieszkały.

Oto tablica porównawcza ludności czynnej w przemyśle a specjalnie konfekcyjnym w państwach europejskich i u żydów.

VII.

	Czynnych w przemyśle	Z tego w przem. konfekc.	
		Cyfra absolutna	Na 100
Rosja:			
ludn. nie żydow.	4.876.348	904.490	18.6
Żydzi	555.229	254.375	45.8
Austrja:			
Ogółem	3.138.800	567.184	18 1
Żydów	122.728	36.067	29.4
Żydzi w Galicji	73.207	20.298	27.7

Tak więc widzimy, że w Rosji naprzykład 45.8% ogółu żydów pracujących w przemyśle zajętych jest w konfekcji. Że zaś ta gałąź, jak również i zajęcia handlowe, stale dostarczały rzeszom emigrantów tak licznych jednostek, mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że to właśnie Rosja była ich rezerwuarem. Dla łatwiejszego ujęcia zagadnienia będzie zupełnie celowo ograniczyć teren Rosji do sfery osiedlenia, którą, jak wiemy zamieszkiwało 94% ogółu żydów rosyjskich. Pominięcie tutaj innych zawodów jak naprykład rolnictwa może mieć to uzasadnienie, że według spisu 1897 r. zaledwie 6‰ ogółu ludności rolniczej to żydzi. A teraz przypatrzmy się następującej tablicy:

VIII. Czynni w przemyśle i handlu w strefie osiedlenia.

		Liczba czynnych			Żydów na 100 n/ż tej samej kateg.
		Żydzi	Inni	Ogółem	
Przemysł	ogółem	518.075	1.132 264	1.650,339	46
	odzieżowy	235.993	222.764	458.757	106
Handel	ogółem	450.427	168.499	618.926	268
	bydła i pr.rol.	202.016	57.485	259.501	351

Stosunki jakie z tej tablicy mogą się uwidocznić są wprost paradoksalne, że tylko zwrócę uwagę na cyfrę 268 żydów wobec 100 chrześcijan zajętych w handlu wogóle oraz 351 na 100 w handlu produktami rolnemi. Jeśli zastanowić się na chwilkę nad znaczeniem zacytowanych cyfr, 268 czy 351 to na pierwszy rzut oka wydawaćby się mogło, że o większe przeludnienie wprost trudno i jeśli kto, to właśnie te kategorje winny emigrować; jednak tak jest tylko pozornie, gdyż przytoczone cyfry nie dowodzą niczego, prócz zupełnego opanowania przez żydów handlu, którym, jak skądinąd wiemy, zajmuje się 5,5% ogółu ludności, cyfra wcale niewysoka nawet na stosunki będącej w stanie pewnego gospodarczego zastoju strefy osiedlenia.

Jest rzeczą bardzo ciekawą zaznaczyć, że ludność żydowska przeważnie oddaje się tym gałęziom handlu, które są w ścisłej łączności ze wsią, a więc handlem płodami rolnemi i bydłem; bezwzględna bowiem liczba żydów w tej branży jest 3½ razy większa od kupców chrześcijan, co bardziej jeszcze wyda się jaskrawym, skoro zważymy że żydzi stanowili prawie 12% ludn. strefy. Przyczyn, dla których te kategorje stosunkowo mniej intensywny wzięły udział w wychodźctwie, należy szukać w warunkach lokalnych zbyt małego zainteresowania się przez ludność miejscową zajęciami handlowemi, co zaś jest skutkiem zupełnie

wadliwej struktury zawodowej tamtejszego społeczeństwa, prawie pozbawionego mieszczaństwa (mam tu na myśli przedewszystkiem dzisiejsze nasze kresy wschodnie). Tymczasem jeśli chodzi o rzemiosła, to odpowiednie wyliczenia Urzędowej Komisji w 1884 r. wykazują niebywałe wprost przeludnienie tych zawodów i tak np. w Wilnie 1 rzemieślnik żydowski wypadał na 20 mieszkańców; a w takim Białymstoku nawet na 15 mieszkańców. Nic tedy dziwnego, że rzemieślnik żydowski obrał drogę najskuteczniejszą i może najłatwiejszą — emigrował w tak olbrzymiej masie za ocean, jak to miałem sposobność na innym miejscu wykazać.

Tak oto doszliśmy do jądra naszego zagadnienia, jeśli chodzi o ziemie byłego zaboru rosyjskiego wogóle, a strefę zaludnienia specjalnie.

Byłoby jednak wielkim defektem referatu, gdybyśmy po takim bądź co bądź szczegółowem omówieniu stosunków rosyjskich, nie ujawnili bliżej tych swoistych cech ruchów migracyjnych, jakie dla Królestwa, w porównaniu z resztą zaboru, najbardziej są mu charakterystyczne. Tak więc przechodzimy do szczegółowego omówienia byłej Kongresówki.

Królestwo znacznie szybciej kroczyło po drodze rozwoju życia gospodarczego niż reszta zaboru rosyjskiego; nic też dziwnego, że przyciągało ono, podobnie do zamorskich Stanów

znaczne rzesze t. zw. „Ostjuden“. Nie da się dokładnie określić cyfry imigrantów ze wschodu, faktem jest jednak przypływ żydów z zacofanych gospodarczo północno-wschodnich ziem, a w pierwszej linji z gubernji litewskich. O tem zresztą przekonać nas może fakt, że ludność żydowska w 6 gub. litewsko-białoruskich wzrosła zaledwie o 13.4% wobec 22.7% wzrostu ludności chrześcijańskiej. Dla stosunków żydowskich w Królestwie charakterystyczną rzeczą jest nierównomierne skupienie elementu żydowskiego i to w sposób zupełnie niezrozumiały; tak więc najgęstsze skupienie żydów wykazywała północno wschodnia część a stosunkowo znacznie słabsze południowo zachodnia; niektórzy autorzy fakt ten tłumaczą pewnym związkiem jaki zachodzi między gospodarczem zacofaniem ludności a intensywnością osiedlania się żydów; myśmy jednak w naszych rozważaniach zajęli wręcz przeciwne stanowisko, wychodząc z założenia, że w najnowszych czasach siła motoryczna rozwoju gospodarczego pewnego terytorjum właśnie jest czynnikiem decydującym o intensywności osiedlania się nań elementu żydowskiego.

Nie kusząc się o rozwiązanie tego dość ciekawego problematu, zaznaczymy, że prof. Wasiutyński tłumaczy to zjawisko ilością osad miejskich oraz stopniem ich zaludnienia. Aczkolwiek fakt takiej dysproporcji istniał, to jednak z biegiem czasu wskutek emigracji

zamorskiej z jednej strony a wędrówek wewnętrznych z drugiej ten rażący wprost kontrast z 1897 r. pomału się zaciera; temniemniej jednak w 1909 r. gubernje mające najwyższy odsetek żydów były jeszcze uszeregowane: Łomżyńska, Siedlecka aż do Płockiej i Kaliskiej wykazujących skalę najniższą.

Jeśli by teraz chodziło o emigrację zamorską żydów z Królestwa Polskiego, to nie da się jej, nawet w najnowszym okresie, z powodu nieścisłości dat Warszawskiego Komitetu Statystycznego, cyfrowo przedstawić, a raczej z ogólnej emigracji rosyjskiej wyodrębnić. Ograniczymy się jedynie do wzmianki, że emigranci żydzi stanowili w znacznej mierze element miejski (około 60% emigrantów z miast). Prof. Wasiutyński zaznacza, że poszczególne gubernje Królestwa co do intensywności ruchu wychodźczego żydów dadzą się uszeregować jak następuje: Suwalska, Płocka, Łomżyńska, Siedlecka, Lubelska.

Nie mamy, niestety, możności przedstawić choćby pobieżnie tylko, struktury zawodowej emigrantów żydowskich z Królestwa, bo prace Warszawskiego Komitetu, żadnych w tym względzie nie dają materjałów; zajmować się zaś strukturą całej ludności żydowskiej Królestwa nie może być rzeczą ciekawą, choćby z tego względu, że struktura ta nie wykazałaby tak specyficznych cech, jak to widzieliśmy w strefie zaludnienia. Że jednak emigranci żydzi

pochodzili z miast, możnaby się domyśleć w tym miejscu, że byli to w pierwszym rzędzie kupcy a dalej rzemieślnicy.

Rozpatrzywszy w ten sposób zjawisko wędrówek najnowszego okresu w zaborze rosyjskim, pozostaje nam jeszcze przedstawić choćby pokrótce strukturę zawodową i socjalną żydów galicyjskich, gdyż analiza taka pozwoli ocenić rolę jaką żydzi w życiu gospodarczem Galicji odgrywają oraz wyjaśni nam pewne momenty bezpośrednio z emigracją związane tembardziej że istnieje w tym względzie wyczerpująca praca prof. Buzka: „O stosunkach zawodowych i socjalnych Galicji w r 1900"

Z zacytowanej pracy dowiedzieć się możemy, że 30% żydów galicyjskich zajmuje się handlem, przyczem odnośna cyfra jest dla zachodniej Galicji wyższą niż dla wschodniej; w rolnictwie i leśnictwie, co jost godne uwagi zajętych było 17.6% a nawet 19% w zachodniej Galicji. Cyfry te jednak wzięte oderwanie, same przez się, nie wyjaśniają nam w całej pełni struktury zawodowej żydów. należy bowiem tę rzecz wziąć porównawczo. Tak więc zaznaczymy w tym miejscu, że 59.2% w zachodniej a 74% we wschodniej Małopolsce wszystkich czynnych w handlu i komunikacji stanowili żydzi; co do przemysłu, to we wschodniej Galicji żydzi stanowią 20 a w zachodniej aż 40% przemysłowo czynnych; z poszczególnych grup przemysłu najbardziej żydowskie

na zachodzie: napoje i zakłady gościnne, artykuły spożyw., przerób metali, na zachodzie prócz tego przemysł chemiczny, skórzany i wyrób odzieży — Nawiązując powyższe do faktu emigracji, wypada tu zaznaczyć, że badanie stosunków wychodźczych, któreby wyłącznie dotyczyły Galicji dużo przedstawia trudności, wobec niemożliwości wprost wyeliminowania z ogólnej liczby żydów austrjackich, tych którzy właśnie pochodzą z Małopolski. Wobec tego poprzestajemy na uwagach, które bezpośrednio można wysnuć z przedstawicnej struktury żydowskiej ludności Galicji. Zaznaczymy więc, że struktura ta w porównaniu ze strefą osiedlenia znakomitą wprost przedstawia rozmaitość; niema też ani jednego zawodu, gdzieby, jak w strefie—1 osoba czynna wypadała na 15 mieszkańców. Gdybyśmy nawet zwrócili uwagę na rubrykę, która przez długie lata wysyłała do Stanów Zjednoczonych gros emigrantów, a mamy tu na myśli konfekcję, to przekonamy się, że na 100 czynnych w tym przemyśle —w Galicji zachodniej żydów było tylko 24.5 (74.5 katol.) a we wschodniej 41.2 wobec 57 5 katolików.

Tym zaś, którzyby w tym miejscu nam zarzucili, że jeden zawód nie może być tutaj miarodajnym, nawet wówczas, gdy stanowi tak znaczny odsetek w ogólnej emigracji do Stanów, odpowiemy, że jedna jedyna istnieje grupa zawodowa, a mianowicie zakłady gościnne

wykazująca w porównaniu ze 100 osobami w tym zawodzie czynnemi ponad 60 w zachodniej a 74 we wschodniej Małopolsce. Wszystkie inne zawody, naturalnie poza handlem i komunikacją, wykazują odsetek nie przekraczający ilościowego udziału ludności żydowskiej w ogóle zaludnienia Galicji. Dodajmy wreszcie do tego, że żydzi stanowili w 1910—29.6% liczby lekarzy a 58% adwokatów, a przekonamy każdego, że struktura zawodowa żydów galicyjskich swym wykończeniem znacznie przewyższa strukturę b. zaboru rosyjskiego.

Wobec takiego stanu rzeczy, jeśli emigracja żydów w Galicji istniała, a o jej istnieniu przekonały nas przytoczone wyżej, wprawdzie dla całej monarchji, cyfry, to była ona raczej wynikiem niedomagań wewnętrznego życia Galicji i jej słabego rozwoju gospodarczego, niż przeludnieniem pewnych zawodów, powiedzmy ogólniej, wadliwości konstrukcji struktury zawodowej ludności żydowskiej. Stąd też, idąc konsekwentnie dalej, krok tylko jeden do uogólnienia, że ruchowi wychodźczemu żydów z Galicji towarzyszyły okoliczności natury zupełnie przypadkowej, zmiana których, a więc w pierwszym rzędzie, gospodarczy postęp kraju mógły spowodować zupełne zaniechanie ruchów wychodźczych nawet przez ludność żydowską.

Nie stawiamy jednak tak ryzykownego wniosku pomni na fakt, że na zjawisko emigracji poza przyczynami natury gospodarczej mają

wpływ i względy polityczne a w pierwszej linji ogólny kierunek polityki państwowej, co zresztą uwzględnię w ostatniej części pracy.

Wypada mi teraz z kolei rzeczy przejść do okresu najnowszego, który, choć w tak nieznacznem jest oddaleniu, to jednak, a może właśnie dlatego, nastręczy nam sporo trudności dla fragmentaryczności, a czasem nawet sprzeczności istniejących materjałów cyfrowych.

Stajemy więc w naszych rozważaniach wobec r. 1914, roku wielkiej wojny, która, na zjawiska migracyjno-wychodźcze przemożny wpływ wywarła. Bo jeśli chodzi o wędrówki wewnętrzne, to przypomnimy w tym miejscu przymusową ewakuację przez wojskowe władze rosyjskie ludności z terenów zwłaszcza naszych kresów wschodnich oraz zniesienie przez rewolucję 1917 r. zakazu przesiedlania się żydów do Rosji, a zestawiając fakty zacytowane z ujawnianą niejednokrotnie przez żydów w przeszłości tendencją kierowania się do rdzennej Rosji, możemy z zupełną pewnością stwierdzić że żydzi z nadarzających się okazji korzystali, korzystali nawet skwapliwie, tłumnie emigrując do kraju zakazanego do Rosji centralnej.

Z drugiej strony jednak wojna zupełnie bezpośred. przyczyniła się do wyludnienia terenów przez dłuższy czas nią dotkniętych, że przypomnimy tu spustoszenia jakim uległo sporo miasteczek na kresach wschodnich, jak również niebywałą śmiertelność wśród ludności, jak to wykazuje

Verwaltungsbericht. Że jednak nasze miasta wschodnio-kresowe bardzo znaczny odsetek wykazują elementu żydowskiego, oraz że wśród żydów śmiertelność była znacznie wyższą niż u chrześcijan (1918 Białystok 892 i 289 Grodno 340 i 140) to łatwo uprzytomnimy sobie fakt bezwzględnego zmniejszania się elementu żydowskiego w miastach i miasteczkach kresowych. W samej rzeczy prowizoryczny spis przeprowadzony przez Zarząd Cyw. Ziem Wsch. w 1919 wykazał, że w porównaniu z r. 1897, odsetek żydów w stosunku do ogółu ludności miejskiej obniżył się dość znacznie bo o 42.5% w b. gub. Wileńsk., 22.6% Mińsk. i 33% Grodz.

Przechodząc do zjawiska emigracji, zaznaczymy, że wielka wojna spowodowała prawie zupełny zanik tego ruchu jeśli chodzi o kraje europejskie a tembardziej ziemie polskie. Tem niemniej jednak Stany Zjednoczone nawet w latach 1915—18 przyjęły do siebie pewną, bezwzględnie biorąc, dość nawet pokaźną cyfrę przychodźców, bo wahającą się między 110000 1918 r. a 327000 1915 r. Nie posiadając danych, skąd ci imigranci pochodzili, nie możemy zjawiska tego odnośnie do ziem polskich bezwzględnie rozstrzygać. Jednak wobec znacznej odległości Polskę od Stanów oddzielającej oraz, co zatem idzie niebezpieczeństwa z każdą zamorską podróżą związanego, nie bardzo chyba odbiegniemy od prawdy, przyjmując, że dla lat 1915—19 włącznie emigracja zamorska żydów

z Polski prawie nie istniał; zresztą utwierdzają nas w tem przekonaniu ogólne liczby żydów przybyłych w tych latach do Stanów, a są one następujące: 1915 — 26.000; 1916 — 15000; 1917—17000; 1918 — 3000; 1919 — 3000. Ta zupełna nikłość przytoczonych cyfr w dostatecznej mierze chyba potwierdza prawdziwość naszego przypuszczenia.

Tak więc w naszym referacie uwzglednimy r. 1920 i następne.

Dla roku 20 posiadamy aż 2 źródła, z których dane dotyczące emigracji czerpać możemy; oto prócz urzędowego organu „Statistical Abstract of the United States“ — podał cyfrę emigrantów — dla Polski nawet oddzielnie — Revue internationale du travail w kwietniowym zeszycie 1922 r. Pozornie wydawałoby się, że cyfry z obu źródeł pochodzące, wzajemnie sobie przeczą, bo „Revue“ ogólną cyfrę emigrantów z Polski ocenia na 60.000, tymczasem gdy źródła amerykańskie mówią: polacy — 2519; żydzi (wogóle) — 14292; gdyby więc nawet przypuścić, że wszyscy wyżej podani żydzi oraz polacy pochodzili z Polski i gdyby nawet do nich dodać 719 litwinów i 693 rusinów podanych przez statystykę amerykańską to jednak daleko jeszcze do cyfry 60000. Za pewne jednak na osłabienie powyższej sprzeczności posłużyć może fakt, że statystyczny rok amerykański kończy się 30 czerwca; wobec czego zapewne te tysiące emigrantów których nam dla

uzgodnienia cyfr brakuje, mogły się odnosić do II półrocza r. 1920, okresu, którego praktyka amerykańska zaliczyła już do roku następnego. Nie przesądzając więc kwestji o ile ta sprzeczność jest pozorną a o ile faktyczną przechodzimy do źródeł polskich dla roku, który w okresie powojennym wykazał największe natężenie emigracji, mianowicie do roku 1921 oraz pierwszego półrocza 1922 r.

Tablicę poniżej zamieszczoną podał Miesięcznik Statystyczny, opierając się na podstawie wydanych wiz polskich.

IX. Emigracja zamorska z Polski 1921 r.

	Chrześcijanie	Żydzi				Ogółem
		Mężczyzn	Kobiet	Dzieci	Razem	
Argentyna	48 (2.1%)	993	725	491	2209(97.9%)	2257
Brazylja	41(16.2%)	73	97	42	212(79.8%)	253
Kanada	2411(31.8%)	1925	2035	1200	5160(68 2%)	7571
St. Zjedn	19725 (22.0)	22342	30737	17297	70376 (78%)	90101
Palestyna	3 (0.0)	4185	1363	564	6112 (100%)	6115
Inne kraje	352 (13%)	896	961	495	2352 (87%)	2704
Ogółem	22580(20.7%)	30414	35918	20089	86421(79.3%)	109001

Tablica ta narzuca niejako naszej uwadze olbrzymi udział żydów w ogólnej emig acji z Polski, bo wyrażający się cyfrą 79 3% z jednej strony oraz bardzo nieproporcjonalną repartycję emigrantów ży owskich pomiędzy poszczególne zamorskie kraje z drugiej. Tak więc emigranci żydowscy do Stanów Zjednoczonych stanowią 81% ogółu emigr. żydów, a taki niewielki kraik jak Palestyna posiada cyfrę znacznie wyższą od cyfry kanadyjskiej a liczbę wychodźców argentyńskich przekracza prawie trzykrotnie.

Jeślibyśmy zechcieli wyrobić sobie zdanie o charakterze samej emigracji to przedewszystkiem wypadłoby nam zwrócić uwagę na niebywale wysokie cyfry kobiet oraz dzieci zwłaszcza w wychodźctwie do Stanów Zjedn. a co zatem idzie, w ogólnych liczbach emigracji żydowskiej. Cyfry te, nie mające sobie podobnych w żadnym z lat poprzedzających i w żadnym z narodów, mogłyby nas zaprowadzić do wniosków zupełnie nieuzasadnionych a może nawet błędnych gdyby nie okoliczność, że wyższą cyfrę kobiet niż mężczyzn wykazywali w latach przedwojennych jedynie irlandczycy, naród, który przez autorów bywa zaliczany do rzędu typowych przedstawicieli emigracji stałej. Nie możemy tutaj negować wpływu wojny na ustosunkowanie się liczebne płci, wpływu, której zresztą wśród żydów jest może mniej wyraźny niż u innych narodów, bezpośredni i czynny

udział w wojnie biorących. Dlatego też przyjmujemy, że, podobnie jak to miało miejsce i przed wojną, emigracja żydów ma charakter wybitnie definitywny, na co w silniejszym jeszcze stopniu wskazuje 25 procentowy udział dzieci w całości ruchu wychodźczego żydów.

Nie mamy, niestety, możności zająć się strukturą zawodową wychodźców, moment ten jednak uwzględnimy w okresie ostatnim cyfrowo dokładniej od poprzedniego opracowanym, a mianowicie w roku 1922, do którego właśnie przechodzimy.

X. Emigracja z Polski w r. 1922.

Dokąd	Chrześcijan liczba ogólna	ŻYDZI				Ogółem emigran.
		Razem	Udział %-wy			
			Mężcz.	Kobiet	Dzieci	
Argentyna		3903	62.9	25.5	11.6	
Brazylja		207	45.4	39.2	15.4	
Kanada		1725	39.7	42.1	18.2	
Stany Zjedn.		21529	29.5	48 7	21.8	
Palestyna		2622	39.8	35.4	24.8	
Inne kraje		456	59.4	25.7	14.9	
	16331 35%	30442 65%	41.2	40	18.8%	46773 100%

Tutaj w porównaniu z rokiem minionym da się zauważyć bardzo znaczny spadek ogólnej cyfry emigrantów, bo z 86.000 r. 21 do 30000. Źródła tego zjawiska szukać należy w ustawodawstwie Stanów, ruch emigracyjny ograniczającym, a przedewszystkiem w przyjętej przez kongres w końcu r. 1921 ustawie idącej w kierunku omal że zupełnego zredukowania imigracji do wykwalifikowanych robotników oraz służby domowej, zawodu, który dla najrozmaitszych powodów wykazuje w Stanach coraz szybszą liczebną depresję, nie mówiąc o całym szeregu innych rozporządzeń późniejszych i to wydawanych przez najrozmaitsze Stany, które to przepisy miały na celu zupełne zgnębienie ruchu przychodźćzego do znajdujących się w stanie silnego i długotrwałego kryzysu gospodarczego Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.

Pomimo jednak tak niebywałego wprost obniżenia się liczby emigracji żydów, udział kobiet i dzieci jest tem nie mniej wysoki (40 i 19%), co ponownie utrwala w nas przekonanie o stałości wychodźctwa żydowskiego.

A teraz zajmijmy się stroną ekonomiczną emigrantów, mianowicie ich strukturą zawodową.

XI. **Do Krajów**

Zawody:	Argent.	Brazylja	Kanada	St. Zjedn.	Palestyna
Rolnicy	528	57	770	4520	231
Rzemieśl.	1332	58	273	4922	527
Robotnicy	266	22	168	2598	80
Handel	187	26	104	1220	107
Wolne zaw.	365	26	180	1752	188
Bez zaw.	1607	134	1650	20775	1490
	4285	323	3145	35787	2623

Przegląd zawodowy ogólny całej masy emigrantów, a więc tak chrześcijan jak żydów, byłby wielką nieścisłością; dlatego też, z braku dat specjalnie do żydów się odnoszących, przyjrzyjmy się strukturze zawodowej emigrantów do kraju, który w ostatnich czasach, jeśli chodzi o wychodźctwo, stał się niejako synonimem emigracji żydowskiej. Otóż i tutaj wśród wychodźców do Palestyny, pierwsze miejsce zajmuje grupa bez zawodu a stanowiąca aż 54% ogólnej liczby. W dalszym ciągu nie możemy pominąć stosunkowo wysokiej cyfry bo 188 osób z zawodów wolnych; w naszym mniemaniu tak znaczny %-wy udziału intellektu żydowskiego w emigracji do Palestyny łączy się bezpośrednio z całym ruchem sjonistycznym i jego, jak niektórzy nazywają, mrzonkami państwowości żydowskiej.

Jeśli by chodziło o genezę cyfry 231 rolników. którzy w tym okresie wyemigrowali, to należy jej szukać w zakrojonej na dużą skalę kolonizacyjnej działalności żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego, od pierwszych liter nazwy urzędowej „Jewish Colonisation Assosiation" JCA nazwanego.

A że kolonizacja — to jeden z momentów, który w pierwszym rzędzie ruch wychodźczy jak najwydatniej poprzeć i uzupełnić może nie od rzeczy będzie słów parę działalności „Iki" poświęcić. Tak więc za „Revue internationale du travail" nadmienimy, że towarzystwo to

rozwinęło swą działalność w bardzo wielu krajach, a przedewszystkiem w Argentynie, Brazylji, Stanach, Kanadzie, Palestynie, Turcji Polsce i Rumunji, słowem tam, gdzie element żydów jest najliczniejszy względnie najintensywniejsze znaleźć może ujście Nie będziemy szczegółowo omawiali warunków pracy i wyników jakie JCA w poszczególnych państwach osiągnęła ograniczymy się jedynie do wzmianki, że w Argentynie, gdzie towarzystwo bezpośrednio zarządza kolonjami rolnemi, wyniki działalności są wprost niezwykłe: tak więc 85% ludn. żydowskiej Argentyny pracuje na roli. Owoce działalności ujawniają się nietylko w przytoczonej cyfrze, lecz i położeniu materjalnem tej ludności rolniczej, a zupełnie jasno je sobie uprzytomnimy, jeśli się doda, że coraz szersze warstwy pozbywają się długów oraz że fakty zakładania najrozmaitszych instytucji publicznych, o charakterze kulturalnym, społecznym czy dobroczynnym coraz są liczniejsze.

Co do Palestyny, JCA nie może pochwalić się podobnemi rezultatami, a to z powodu braku dostatecznego wyszkolenia zawodowego imigrantów, ich za daleko posuniętej proletaryzacji i, co najważniejsza, dla niesprzyjających rolnictwu warunków naturalnych Żyd. Sjonu. Tem niemniej jednak towarzystwo usiłuje wszelkiemi sposobami popierać przychodźców-rolników, udzielając im przedewszystkiem doraźnych bezzwrotnych zapomóg oraz ułatwiając nabycie

koniecznych narzędzi rolniczych jak również sprzężaju; są to jednak tylko usiłowania, które przez wzgląd na zupełnie sztuczne podtrzymywanie sfer finansowych międzynarodowego żydostwa, prędzej czy później, zdaniem naszym, przynajmniej w Palestynie zaniechane zostaną.

Dobiegliśmy w ten sposób kresu naszych rozważań, przesunąwszy problemat wychodźczy poprzez poszczególne dzielnice Polski oraz jej wszystkie okresy dziejowe z ubocznym nawet uwzględnieniem kolonizacji, zjawiska lat ostatnich. Trud ten jednak chybiłby celu, gdybyśmy, poprzestając jedynie na skonstatowaniu faktów pominęli zupełnie te wnioski, które same niejako naszej uwadze się narzucają.

Nie chcąc się jednak powtarzać, pominiemy zupełnie milczeniem spostrzeżenia w różnych miejscach pracy poczynione; obecnie chodziłoby raczej o retrospektywny rzut oka na całość ruchów wychodźczych, o skonstatowanie tak w czasie jak w przestrzeni pewnych analogji względnie różnic, oraz w oparciu o te porównawcze wyniki jakoteż warunki dnia dzisiejszego o wydedukawanie pewnych na najbliższą przyszłość przewidywań.

Tak więc widzieliśmy przedewszystkiem zupełnie wadliwą strukturę zawodową ludności żydowskiej we wszystkich dzielnicach wogóle, a w strefie osiedlenia specjalnie; strukturę, która w najlepszym razie mogła

uzupełniać budowę zawodową innego społeczeństwa, i które skutkiem tego nie może tworzyć pewnej organicznej całości. Boć przecież czyż te masy krawców łącznie z handlarzami zboża lub trzody, jakie zwróciły naszą uwagę w strefie zaludnienia, mogą stanowić pewną wystarczającą sobie całość? Dlatego też z całą pewnością możemy stwierdzić, że wszczęcie akcji kolonizacyjnej pośród ludn. żydowskiej o takim właśnie składzie zawodowym, zgóry skazane będzie na niepowodzenie.

Poza tak specyficzną strukturą zawodową nie uszedł chyba uwagi fakt czytelnika, że wewnętrzne wędrówki żydów kierowały się ze wsi do miast, z ośrodków ekonomicznie zacofanych do tętniących życiem gospodarczego rozwoju centrów przemysłowo-handlowych.

Fakt powyższy w moim mniemaniu ma swe źródła w zacofanym i prymitywnym sposobie handlowania, jaki łączy się z zajęciem wioskowego handlarza żydowskiego z jednej strony, jak również w zjawisku budzenia się do gospodarczej niezależności szerokich warstw naszego włościaństwa — z drugiej.

„Tradycyjny" handlarz a raczej pośrednik wioskowy wcześniej czy później zmuszony będzie do opuszczenia wsi, a przyczyną tego zjawiska to wzrost dobrobytu szerokich warstw włościańskich, z czem najściślej się łączy wzrost ilości potrzeb oraz podnoszenie się jakości ich zaspokojenia. Rzecz naturalna, że zjawisko to

nastąpi tem prędzej, im wcześniej słowo uświadomienia o istocie kwestji żydowskiej dotrze do najodleglejszej nawet wioski, im prędzej te szerokie warstwy zrozumieją konieczność wspólnej a wytężonej pracy nad wyplenieniem głęboko w życiu polskiej wsi zakorzenionego zwyczaju korzystania na każdym niemal kroku z usług żydowskich.

A jednak, czy to wielka dla nas pociecha jeśli żyd, który dotąd mieszkał na wsi, przeniesie się do miasta względnie miasteczka polskiego? czyż to jest rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce? Nie łudźmy się nawet.

Handlarz, zmuszony do opuszczenia wsi, nie łatwo porzuci owe dotychczasowe a tak zyskowne zajęcie, lecz wszelkiemi siłami starać się będzie wcisnąć się między wieś i miasto, czy to podkupywaniem czy schlebianiem obywatelowi, czy wreszcie umyślnym śrubowaniem cen. Takiemu stanowi rzeczy kres położyć mogłoby jedynie zorganizowanie wiejskich kooperatyw, wymieniających płody rolne na wytwory miejskiego rzemieślnika czy rękodzielnika: lub też ujęcie całego handlu wytworami gospodarstwa rolnego w ręce spółek opartych na wzajemności i nieograniczonej odpowiedzialności.

Nie sądźmy jednak, że wieś polska to jedyne źródło zażydzania naszych miast i miasteczek; musimy bowiem w tym miejscu uprzytomnić sobie całą grozę już nietylko dla

społeczeństwa polskiego ale i dla zamieszkujących Polskę żydów faktu prawie zupełnego zamknięcia ujść do których w przeszłości żydzi zazwyczaj się kierowali a przedewszystkiem tak olbrzymiego rezerwuaru jak Stany Zjedn. który rokrocznie wchłaniał setki tysięcy t. zw. „Ostjuden."

Dla dokładniejszego zobrazowania procesu zażydzania Polski, wypada jeszcze nadmienić, że siłę rozrodczą żydów wschodnio-europejskich jeden z autorów, kwestję żydowską traktujących, scharakteryzował krótko a dobitnie: liczba urodzeń — wschodnia, zgonów — zachodnia, co w rezultacie daje cyfrę przyrostu naturalnego znacznie wyższą od przeciętnej nawet Niemców znanych, jak wiadomo, ze swej ekspansji rozrodczej.

Oto obraz, niezbyt może dokładny, tych warunków, które w ostatecznej konsekwencji powodować będą coraz to szybszą judaizację Polski.

A teraz skierujmy swój wzrok w inną stronę. Oto zwróćmy uwagę na warunki życia gospodarczego dzisiejszej Polski, a dostrzeżemy napewno fakt o c z y w i s t y, że brak jakiejkolwiek stałości w naszych stosunkach gospodarczych narusza w najgłębszych podstawach byt szerokich warstw społeczeństwa, a zwłaszcza t. zw. stanu średniego. Warunki, jakie się ostatnio wytworzyły, zabijając w zarodku wszelki zmysł oszczędnościowy, ten najważniejszy

element każdego gospodarczo zdrowego społeczeństwa, oraz niszcząc niemal doszczętnie nasz dorobek społeczny — stanowią jaknajbardziej idealne podłoże do powolnego wypierania nas z placówek gospodarczych przez szybciej orjentujących się w skomplikowanych zagadnieniach gospodarczych żydów — słowem do zwiększania, kosztem najżywotniejszych interesów rdzennie polskiej ludności — stanu posiadania żydów.

By zgóry odeprzeć wszelki zarzut gołosłowności, wystarczy chyba, gdy przytoczę machinacje t. zw. czarnej giełdy żerującej na naszej biednej marce polskiej, niemiłosierne śrubowanie cen towarów bez najmniejszej ku temu gospodarczej przyczyny, a tylko drogą ich sztucznego wycofywania z obiegu, wreszcie popieranie wszelkich kierunków mających na celu sianie waśni i niezgody czy to nawet obalenie istniejącego porządku społecznego.

Jeśli dotąd rozpatrywaliśmy ujemne strony niestałości naszego życia gospodarczego, to dla ścisłości i bezstronności dodać wypada, że istnieje również i odwrotna strona medalu; a wspomnę tutaj choćby o tem tylko że w parze z zanikiem oszczędności idzie zmysł spekulacyjny, usiłowanie przewidywań najbliższej konjunktury, słowem, może w niezdrowej i spaczonej postaci przedsiębiorczość i inicjatywa które, jak wiemy decydują o powodzeniu każdego gospodarczego działania, a że na powstanie

tej, możnaby rzec, rzutkości złożyły się przedewszystkiem ciężkie lata wojny oraz że istniejące do dziś dnia w stopniu dość znacznym bezrobocie decyduje o pewnym nawet natężeniu tej przedsiębiorczości — moglibyśmy śmiało zapytać, czy to, co dziś zowie się „handlem łańcuszkowym" zjawisko bezsprzecznie gospodarczo ujemne, nie wyłoni ze swych szeregów, po ustabilizowaniu się, dziś jeszcze tak płynnych warunków życia gospodarczego, silnego a zwartego kupiectwa, stanu, którego brak wszystkie, poza chyba jedną pruską dzielnicą, dziś tak dotkliwie odczuwają. Kto wie, czy ta nowa a liczna klasa nie stanie już w najbliższej przyszłości oko w oko z zalewającem miasta i cisnącem się przedewszystkiem do handlu żydostwem? kto wie, czy taka ewentualność nie wpłynie na przyśpieszenie rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce.—

Przechodząc do fragmentarycznego wprawdzie rozpatrzenia tej kwestji i to w związku z ruchami wychodźczemi, na samym wstępie poruszyć muszę kwestję o znaczeniu decydującem, mimo że dotąd w dyskusjach żydoznawczych pozostawianą była niejako na uboczu a może nawet zupełnie pomijana milczeniem.

Oto wszyscy doskonale wiemy, że świat znajduje się obecnie w okresie gospodarki kapitalistycznej; a przez to pojęcie rozumiem nietylko istnienie pewnej supremacji kapitału nad pracą, nadawanie przez kapitał procesowi

produkcyjnemu tego lub innego kierunku lub wreszcie wyłączności ryzyka jakie w wytwarzaniu tylko kapitał ponosi — ale również produkowanie dla odległego konsumenta, dla nieznanego rynku. Fabrykant produkując pewne wyroby, nie wie zupełnie dla kogo są one przeznaczone, nie wie nawet, w którą je wyśle stronę. Cóż tedy zaszkodzi żydowskiemu producentowi, gdyby w kraju nie znalazł nabywców na swoje wyroby? cóż zaszkodzi rzemieślnikowi, który nie ma zbytu na wytwory swych rąk? ów fabrykant napewno postara się o rynek odległy, bliżej mu nieznany, opanuje go i tam cały nadmiar swej produkcji skieruje. Jeśli zaś chodzi o rzemieślnika, to czyż jest znów tak trudno przejść do produkcji masowej, jednolitej dla jakiegoś hurtownika, który przecież nie zwraca uwagi na to, jaką—cena a jakim — dostarczony towar. Zrozumienie tej kardynalnej cechy współczesnego ustroju pozwoli każdemu głębiej nad zjawiskami życia społecznego zastanawiającemu się polakowi, uprzytomnić sobie, że nawet najszersze i najpowszechniejsze zrealizowanie zasady „swój do swego i po swoje" jeszcze nie wyczerpuje tych środków, jakie w pracy nad unaradawianiem Polski przedsięwzięte być winny. Źle by mię zrozumiał ten z czytelników, ktoby sądził, że stosowanie powyższej maksymy mija się z celem; tego powiedzieć nie chciałem—myśl moja idzie w tym kierunku, by, wcielając jak

najskrzętniej owo hasło, odnaleźć inne jeszcze środki, godzące bezpośrednio w niezależnego zupełnie od krajowego odbiorcy żydowskiego fabrykanta czy rzemieślnika.

Nie moją rzeczą kusić się o wszechstronne rozwiązanie tego tak zresztą skomplikowanego problemu; nie moją też jest dać ostateczną wyczerpującą odpowiedź na pytanie: „jak najskuteczniej a najpomyślniej dla stron obu rozwiązać kwestję żydowską w Polsce"? Dlatego też raczej wyciągnę wnioski z rozpatrzonej przeszłości, postaram się przeprowadzić analogję między chwilą dzisiejszą a okresami minionemi. A przyznać każdy musi, że o owe analogje wcale trudno nie będzie. Uprzytomnijmy sobie tylko, że coraz bardziej panoszące się żydostwo, coraz zachłanniej wyciągające ręce po nowe placówki gospodarcze, postawi nas podobnie jak ongiś w zaborze pruskim wobec dylematu: być albo nie być. Zdecydowanie wrogi front żydostwa w b. zaborze pruskim przyczynił się do skonsolidowania żywiołu polskiego, wyraźne stanowisko żydów po stronie silniejszego prusaka spowodowało podjęcie gospodarczej wojny o wyzwolenie się od tych wampirów wszystkiego co polskie; podobnie też i dzisiejsze stanowisko żydów, zrazu wobec odradzającej się Polski, a obecnie wściekła i nieprzejednanie wroga Polsce propaganda zagraniczna — niewątpliwie zbudzą z długiego snu obojętności i przesadnie niemądrej tolerancji — w szerokich warstwach

świadomość narodową i poczucie niebezpieczeństwa jakie nam wszystkim zagraża. Społeczeństwo niewątpliwie ocknie się z letargu i powoła do swych szeregów jednostki co najlepsze, najtęższe, a niezachwiane w dążeniu do szczytnego celu ugruntowania gospodarczej przyszłości naszej Odrodzonej Ojczyzny.

Że owo rozbudzenie się nastąpi, i to niewątpliwie, wskazują także gospodarcze podstawy (na dłuższą obliczone metę) życia współczesnej wsi polskiej oraz jej dzisiejsza struktura rolna. Bo czyż właściciel 3 — 5 morgowego gospodarstwa (a takich mimo najudatniej przeprowadzonej reformy rolnej bardzo będzie wielu) może marzyć o obdzieleniu tym skrawkiem wszystkich swych dzieci i wnuków? czyż nie będą oni zmuszeni wyemigrować do miasta? Na te pytania wypada nietylko odpowiedzieć „tak", ale podkreślić, że owa konieczność z coraz większą siłą narzucać się będzie, choćby z tego względu, że realizacja reformy rolnej stopniowo będzie uwalniać coraz to większe masy służby folwarcznej i wogóle proletarjatu rolnego. Tak więc ów nadmiar naszego włościaństwa zmuszony będzie do opuszczenia wsi i osiedlenia się w mieście by tam jąć się jeśli nie pracy w fabryce, to handlu lub też tak bardzo dziś zażydzonego rzemiosła. Jak z nieubłaganą konsekwencją rządzą światem prawa natury, tak też i owa chwila przeludnienia wsi nastąpi, bo nastąpić musi.

Czyż wobec tego mamy tej chwili z założonemi oczekiwać rękoma? Czyż wolno jest nam bezczynnie i bezradnie przypatrywać się zalewającemu nas we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego żydostwu?

Nie! po stokroć nie! musimy wszystkie wytężyć siły by się tej hydrze przeciwstawić; do decydującej walki musimy się ciągle przygotowywać, a to wychowując młode pokolenie w szkole życia realnego a praktycznego, gdzieby uczono poza typowemi przedmiotami także obowiązków i cnót obywatelskich. Społeczeństwo, które zdaje sobie sprawę z ogromu obowiązków wobec pokoleń przyszłych, dbać będzie o rozwój nietylko gimnazjów klasycznych politechnik i uniwersytetów, lecz nie zapomni również o szkole zawodowej wszelkich typów na zdrowych opartej podstawach. Społeczeństwo które nie chce ściągnąć na siebie złorzeczeń i przekleństw następców, należytą poświęci uwagę na zbadanie zmian, jakie zaszły w ostatnich latach i obecnie zachodzą w stanie posiadania naszym a żydowskim; zainteresuje się przyczynami dla których tysiące naszych rodaków, szukać musi chleba poza granicami Polski czy to w kopalniach nadreńskich, czy też w północnych departamentach Francji; społeczeństwo takie nie pominie milczeniem tej sprawy, dlaczego my ubożejemy i to we wszystkich prawie warstwach narodu wówczas, gdy żydzi zbijają fortuny?

Oto kilka myśli, które rzetelnie opracowane sporo rzucą światła na sprawę żydowską w Polsce, a tem samem przyczynią się do ułatwienia jej rozwiązania.

Jakiemkolwiek jednak ono jest — to racjonalnie ujęty ruch emigracyjny żydów i na dalszą mętę obliczona polityka wychodźcza państwa, oraz w dzisiejszych naszych warunkach wyszukiwanie takich terenów, któreby nie czyniły przeszkód imigrantom żydowskim z jednej strony, — jak również zorganizowanie na szerszą skalę akcji kolonizacyjnej przez samych w tym względzie zainteresowanych — a więc żydów — z drugiej, jeśli nie wyczerpują żadnego ewentualnie istniejących rozwiązań kwestji żydowskiej, to w każdym razie przyczynią się do zacierania tych różnic, które w dzisiejszym stanie rzeczy istniejąc, będą się z biegiem czasu pogłębiać wskutek czego rozwiązanie kwestji znacznie utrudnią, a nawet, gdyby anormalne warunki dnia dzisiejszego zbyt długo trwać miały, wręcz uniemożliwią, chyba że jakieś niezwyczajne wydarzenie, jakiś bardzo radykalny środek zdoła przeciąć ten zaciskający się wokół naszej gospodarczej niezależności węzeł gordyjski wzmagającego się w liczbę i bogactwo elementu żydowskiego w Polsce.

Czuwaj że więc, Narodzie Polski!

Edmund Kadyński

Łódź, ul. Nawrot 20,

ORAZ TARG RZEMIEŚLNICZY

ul. Aleja Kościuszki 73

POLECA: Laski, Podpinki, Szpilki fantazyjne do włosów, Grzebienie, Papierośnice

Krawaty z własnej pracowni.

Wszelkie reparacje i krycie parasoli.

Rozwojowcy otrzymują zniżkę.

Prosta Droga

dla każdego, kto przyjeżdża po zakup towaru wyrobu Łódzkiego. Prosimy zwiedzić naszą hurtownię. Zaopatrujemy hurtownie, kooperatywy, stowarzyszenia i kupców w manufakturę po cenach fabrycznych. Towary wełniane, szewioty, gabardiny, korty, bostony sukna, kamgarny na ubrania i spodnie, damskie wełenki, woala, batysty, etaminy, bielizna, chustki pończochy, płótna, tyki pościelowe, cajgi, oxfordy, nici, różna galanterja. Ubrania i palta damskie męskie dziecinne, obuwie

poleca

Chrześcijańska

Składnica Towarowa

p. f. „Jarmark Łódzki"

Bronisław Jagoda

Łódź. Piotrkowska 47, I piętro

Dla rozwojowców znaczna zniżka.

Skład Towarów

Galanteryjnych, Bielizny, Krawatów i Trykotów

oraz wszelkie

PRZYBORY WOJSKOWE

jako to: gwiazdki, guziki, paski, klamry, ostrogi, portope, etaszkiety, szable, bagnety, galony i t. p.

poleca **Kazimiera Jarocińska**

Łódź, Piotrkowska №121. - - - Sklep Polski

FIRMA

JAN JANIEC

istniejąca od r. 1901.

poleca

wielki wybór obuwia

męskiego

damskiego

i dziecinnego

po możliwie najtańszych cenach.

Magazyn znajduje się przy ul. Andrzeja 24.

UWAGA: Członkowie T-wa Rozwój otrzymują znaczną zniżkę.